Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 86.073

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 265 (3813) 9 — 10. XI. 1963 r. Cena 70 gr

Delegacja KC PZPR powróciła z Francji

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. w godzinach popołudniowych powróciła z Paryża do Warszawy delegacja KC PZPR, która przebywała we Francji na zaproszenie KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Delegacji przewodniczył członek Biura Politycznego i sekretarz KC Edward OCHAB.

- Przygotowania do obchodów 20-lecia PRL
- W grudniu Zgromadzenie Ogólne PAN
- Powołanie nowej placówki naukowej

Posiedzenie prezydium PAN

(BN-T PAP) — W piątek odbyło się w Warszawie posiedzenie prezydium Polskiej Akademii Nauk. Obradom przewodniczył prezes PAN — prof. Janusz GROSZKOWSKI.

Prezydium zapoznało się z programem obchodów XX-lecia Polski Ludowej organizowanych w ramach Polskiej Akademii Nauk oraz ze stanem przygotowań w tym zakresie. Program ten przewiduje m. in. zorganizowanie w maju przyszłego roku centralnej sesji naukowej z szeregu specjalistycznych konferencji naukowych, publikację wydawnictw poszczególnych wydziałów PAN itp. Realizacja tych zamierzeń stanie się więc ogólnym przeglądem dorobku nauki polskiej w okresie 20 lat PRL.

Prezydium postanowiło zwołać na dzień 13 grudnia br. Zgromadzenie Ogólne PAN. Sesja ta poświęcona będzie ocenie nauki polskiej w świetle rozwoju nauki światowej i potrzeb naszej gospodarki.

W związku z szybkim rozwojem chemii w Polsce i jej znaczeniem dla gospodarki narodowej — prezydium powzięło uchwałę o konieczności przekształcenia Zakładu Syntezy Organicznej PAN w Instytut Chemii Organicznej.

Polski sprzęt kinotechniczny kupuje 16 krajów

ŁÓDŹ (PAP) — Polski sprzęt kinotechniczny zdobył już sobie ustaloną markę na rynkach światowych. Projektory szeroko i wąskotaśmowe oraz inny sprzęt projekcyjny, produkowany w łódzkich zakładach kinotechnicznych, są eksportowane w tym roku do 16 krajów. 75 proc. odbiorców — to państwa kapitalistyczne (m. in. Turcja, Grecja, Brazylia, Holandia).

Pomyślna próba IV bloku energetycznego

Turoszów osiągnął 800 megawatów

TUROSZÓW (PAP) — W czwartek 7 bm. w 46 rocznicę Rewolucji Październikowej, odbyła się w turoszowskiej elektrowni niecodzienna uroczystość. W późnych godzinach wieczornych przy czwartym turbogeneratorze o mocy 200 megawatów, zebrali się przedstawiciele załóg budowlano-montażowych, komisji odbioru oraz grupa radzieckich specjalistów, czuwających nad montażem kolejnej turbiny-giganta, dostarczonej Polsce przez Związek Radziecki. Punktualnie o godz. 22 uruchomiono potężny wirnik turbiny — w kilka minut później pierwsza energia elektryczna, wyprodukowana przez czwarty już z kolei blok turoszowskiej elektrowni, popłynęła do sieci energetycznej. **Tym samym elektrownia w Turoszowie uzyskała po raz pierwszy moc 800 megawatów, największą ze wszystkich elektrowni w Polsce.**

Przeprowadzona w czwartek 7 bm. synchronizacja czwartej turbiny z państwową siecią energetyczną, jest ostatnią już próbą przed końcowym terminem oddania do eksploatacji całego bloku.

Stan zdrowia uratowanych górników jest dobry

BONN (PAP) — Dwa pokoje szpitalne, w których umieszczono uratowanych górników kopalni Lengede, przypominają oranżerię pełne kwiatów.

Naczelny lekarz szpitala w Salzgitter, dr Linder oświadczył na konferencji prasowej, że górnicy nie pozwolili się umieścić w przewidzianych poprzednio pojedyńczych pokojach. „Pod ziemią byliśmy razem chcemy także teraz być ze sobą" — oświadczyli oni.

Dr Linder oświadczył, iż dopiero teraz u wszystkich górników następuje reakcja po tak długim przebywaniu pod ziemią. Jedni z górników przejawiają nienaturalną energię, inni zaś płaczą.

Jak stwierdził dr Linder, drobiazgowe badania wykazały, że stan zdrowia uratowanych górników jest zadziwiająco dobry, **jeśli wziąć pod uwagę warunki, w jakich przebywali przez dwa tygodnie.**

Przeciwko polityce zbrojeń i ograniczaniu praw socjalnych

Potężny wiec w Mannheim

BONN (PAP) — Dziesiątki tysięcy robotników zachodnioniemieckiego miasta Mannheim zgromadziło się w czwartek na wielkim wiecu, zorganizowanym na znak protestu przeciwko dalszemu ograniczaniu w NRF praw socjalnych i przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym. Załogi większości zakładów pracy zakończyły w tym dniu pracę wcześniej niż zwykle i w zwartych kolumnach pomaszerowały na plac, gdzie odbywał się wiec. Był to największy wiec jaki odbył się w tym przemysłowym mieście od 1945 roku.

Na setkach transparentów i plakatów widniały hasła domagające się zaprzestania polityki zbrojeń, których ciężar spoczywa na barkach klasy robotniczej. Załoga fabryki silników w Mannheim demonstrowała pod czerwonymi robotniczymi sztandarami. Po raz pierwszy w tego rodzaju wiecu wzięła udział zwarta kolumna taksówkarzy miejskich.

Wybory uzupełniające do Izby Gmin

Home uzyskał większość

Porażka konserwatystów w Okręgu Luton

LONDYN (PAP) — Zgodnie z przewidywaniami, premier brytyjski Alec Douglas-Home odniósł zwycięstwo w wyborach uzupełniających w okręgu Kinross — West Perthshire, zyskując tym samym prawo do zasiadania w Izbie Gmin.

Natomiast w okręgu Luton zdecydowane zwycięstwo odniósł. kandydat Partii Pracy, William Howie z 21.108 głosami wobec 17.359 oddanych na kandydata Partii Konserwatywnej.

— Zwycięstwo Labour Party w wyborach uzupełniających w Luton uważane jest powszechnie za niezmiernie ważną wskazówkę na temat ogólnych nastrojów politycznych w W. Brytanii.

Prasa pisze o wyborach w Luton w sensacyjnym tonie. „Daily Herald" np. nazywa wyniki tych wyborów „wyrokiem śmierci na konserwatystów".

POGODA

DZIS — zachmurzenie duże z niewielkimi przejaśnieniami. Okresami drobne opady deszczu. Temperatura maksymalna 9—10 stopni C. Wiatry umiarkowane płd.-zach.

JUTRO — pogoda bez większych zmian.

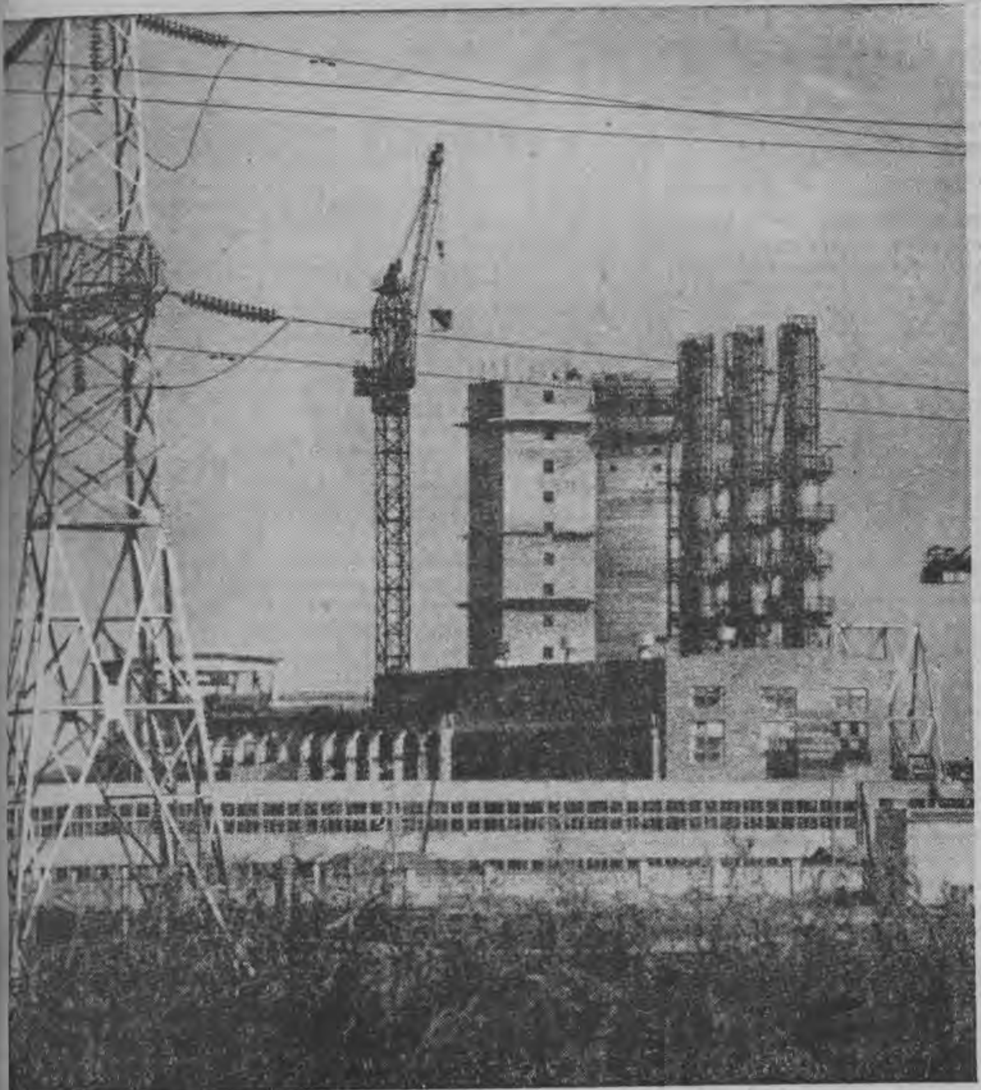

Na budowie kombinatu azotowego w Grodnie.

W rocznicę Rewolucji Październikowej

Mieszkańcy Jaświł zbudowali okazały dom gromadzki

Dzień 7 listopada roku 1963 był dla mieszkańców gromady **Jaświły**, leżącej w powiecie monieckim, dniem wyjątkowo uroczystym. Mianowicie w 46 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji **przekazano tu do użytku okazały, piętrowy gmach, w którym mieścić się będzie wiejski klub kultury z półstałym kinem, klubem prasy i książki oraz biblioteką i czytelnią. Na piętrze znajdzie pomieszczenie Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, a pod budynkiem — garaże miejscowego koła Ochotniczej Straży Pożarnej.**

Uroczystego otwarcia pięknego, gromadzkiego domu w Jaświłach dokonał sekretarz Prezydium WRN, tow. Jerzy Koszel. W radosnej dla mieszkańców gromady Jaświły uroczystości, uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. Mieszkańcy Jaświł gościli m. in. posła na Sejm PRL — **Jana Ryznara**, zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN — **Edmunda Szczepańskiego**, I sekretarza KP PZPR — **Mikołaja Jakoniuka**, przewodniczącego Prezydium PRN — **Czesława Gartycha.**

Gromadzki dom w Jaświłach, jedyny tego rodzaju obiekt w województwie białostockim, rozpoczęto budować z inicjatywy miejscowe-

Ciąg dalszy na str. 2

Odsłonięcie pomnika jeńców radzieckich w Zambrowie

W niedzielę, 10 listopada br. w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w Zambrowie uroczystość odsłonięcia pomnika, ufundowanego przez społeczeństwo miasta, na cmentarzu jeńców radzieckich, zamordowanych w czasie wojny przez hitlerowski Wehrmacht. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele ambasady radzieckiej w Warszawie oraz przedstawiciele władz partyjnych i wojewódzkich z Białegostoku. Należy tu nadmienić, że prace porządkowe na cmentarzu-mauzoleum ludność Zambrowa wykonała w czynie społecznym.

Dziś na stronie 3 „Magazynu" zamieszczamy artykuł pt. „Obóz w Zambrowie", w którym piszemy o ludobójczych czynach Wehrmachtu. (ao)

Plan roczny przed terminem

Witamy wojewódzki zjazd SOP

Przeszło stu delegatów, reprezentujących 122-tysięczną rzeszę członków spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, bierze udział w VI Wojewódzkim Zjeździe SOP, który obraduje dziś w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Białymstoku. Na zjeździe dokona się podsumowania osiągnięć białostockich spółdzielni i wytyczy zadania na najbliższe lata.

Miłym akcentem obrad jest podana wiadomość, że plan wkładów na br. w wysokości 175 mln zł, został wykonany na 2 miesiące przed terminem. Jest to rezultat ofiarnej pracy wielu działaczy i pracowników, prowadzonej akcji oszczędzania szczególnie w październiku oraz zobowiązań z okazji wojewódzkiego zjazdu.

Bardzo dobrze przebiega konkurs pod hasłem „Produkujemy i oszczędzamy" organizowany przez Oddział Wojewódzki SOP i „Rolnika Białostockiego". Bierze w nim udział 415 zespołów. Wkłady wniesione przez kobiety wynoszą 9.5 mln zł, a przez młodzież — 763 tys. zł.

Uczestnikom VI Wojewódzkiego Zjazdu SOP w Białymstoku życzymy owocnych obrad! (su)

Epidemia cholery w Indii i Pakistanie

DELHI (PAP) — W okolicach Bombaju szerzy się epidemia cholery na skutek, której zmarło już ponad 100 osób. Epidemia grozi ludności samego miasta.

W doniesieniach ze wschodniego Pakistanu stwierdza się, że w rejonie Bogra w ciągu trzech dni zmarło na skutek cholery 87 osób. W całym wschodnim Pakistanie w ostatnim okresie epidemia cholery pochłonęła 230 śmiertelnych ofiar.

* * *

Cukrownia Klemensów — jedna z największych na Lubelszczyźnie. Otrzymywane przy produkcji wysłodki dostarczane są do punktów odbioru buraków. 50 proc. wysłodków dostają plantatorzy w poszczególnych punktach bezpłatnie. Zakład od chwili rozpoczęcia kampanii pracuje bez przerwy 24 godziny na dobę.

NA ZDJĘCIU: fragment hali wirówek.

CAF — fot. Sokołowski

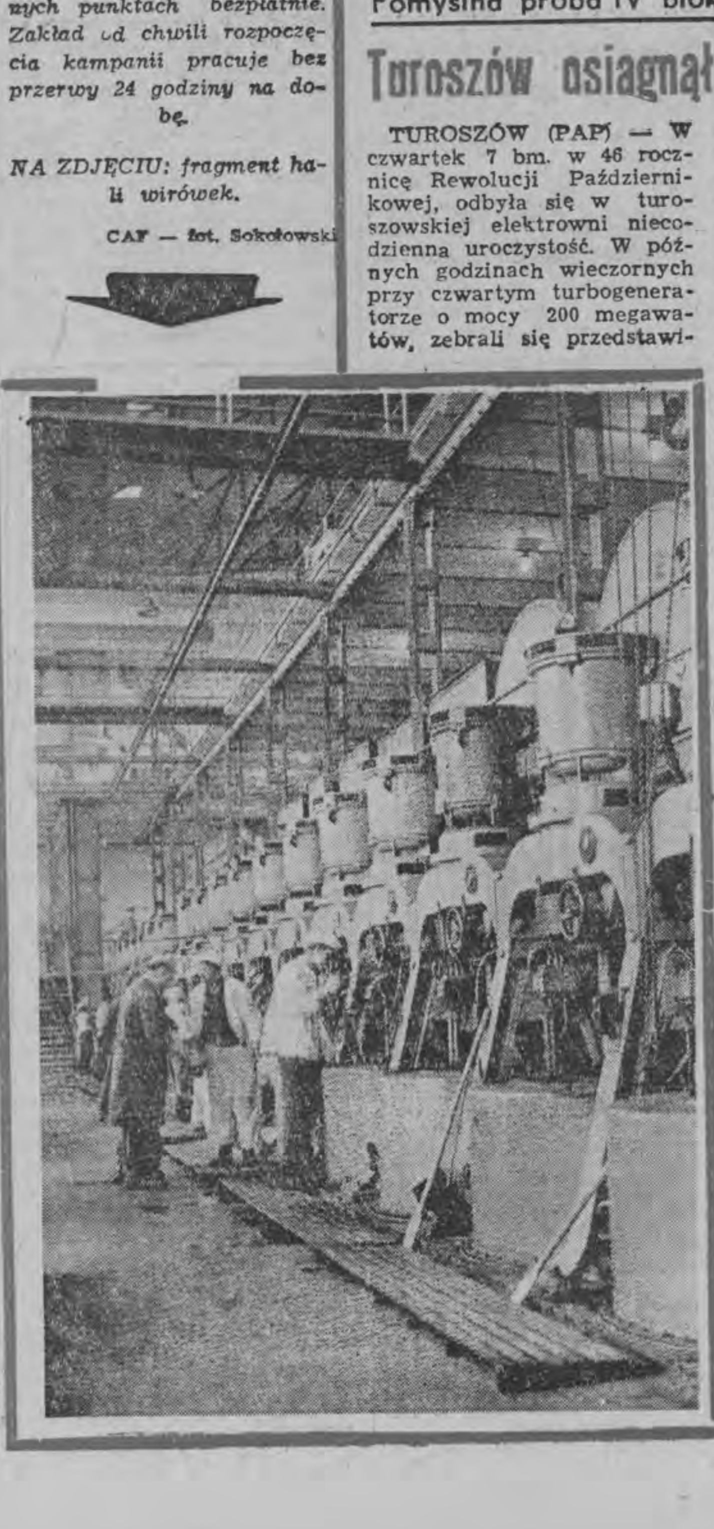

Czyn mieszkańców Jaświł

Ciąg dalszy ze str. 1

go koła Ochotniczej Straży Pożarnej, którego aktywnym działaniem kierują: Antoni Kupiński i Edmund Andrelczyk. Inicjatywę czynnie poparli niemal wszyscy mieszkańcy gromady. Dzięki troskliwej pomocy instancji partyjnej oraz władz powiatowych, początkowo skromna inicjatywa strażaków przekształciła się w wielką, społeczną budowę domu gromadzkiego. Był to jeden z wielu w powiecie monieckim czyn społeczny dwudziestolecia.

Po **uroczystym otwarciu** domu gromadzkiego, odbyła się akademia okolicznościowa poświęcona 46 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji, w której uczestniczyli zaproszeni na otwarcie domu gromadzkiego goście oraz mieszkańcy gromady. (lk)

Obchody Rewolucji Październikowej za granicą

MOSKWA (PAP) — Uroczystości związane ze świętem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej trwały we czwartek w Związku Radzieckim do późnych godzin wieczornych. Obchody odbywały się także w wielu krajach świata. Ambasadorowie ZSRR w: Berlinie, Budapeszcie, Belgradzie, Pradze, Sofii, Rzymie, Paryżu, Bonn, Hadze, Helsinkach, Tokio, Delhi i innych stolicach wydali uroczyste przyjęcia, w których uczestniczyli członkowie rządów, działacze społeczni, przedstawiciele kół gospodarczych, działacze kultury i sztuki, dyplomaci, i dziennikarze.

*

BERLIN (PAP) — Uroczystą akademią rozpoczęła w Zagłębiu Ruhry, działająca nielegalnie w NRF Komunistyczna Partia Niemiec, obchody 46 rocznicy Rewolucji Październikowej i 45 rocznicy rewolucji w Niemczech. Na akademii przemawiał pierwszy sekretarz KC KPD, Max Reimann.

*

HAWANA (PAP) — Prasa hawańska poświęciła w czwartek wiele uwagi obchodzonej w tym dniu rocznicy Wielkiego Października. Podkreślając olbrzymie znaczenie Rewolucji Październikowej w historii ludzkości dziennik „Noticias de Hoy" stwierdza, że obecnie Związek Radziecki i cały obóz socjalistyczny stanowią główne oparcie narodów, które zrywają łańcuchy imperializmu w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej i wkraczają na drogę niepodległości. Związek Radziecki i cały obóz socjalistyczny — podkreśla dziennik — kroczą w awangardzie trudnej i skomplikowanej walki ludzkości o pokój, przeciwko niszczącej wojnie atomowej. Wszystko to rozumie naród kubański, który pod przewodem Fidela Castro wstąpił na sławną drogę Rewolucji Październikowej.

AKRA (PAP) — Również prasa ghańska wiele uwagi poświęca obchodzonej rocznicy Rewolucji Październikowej. Dziennik „Ghanian Times" pisze w artykule redakcyjnym: istnieją różne drogi i najróżniejsze metody budownictwa socjalizmu, jednakże ostateczny rezultat jest jeden — stworzenie **społeczeństwa, w którym** szerokie masy narodu dysponują podstawowymi środkami produkcji, w którym nie istnieje eksploatacja człowieka przez człowieka, w którym naród, korzysta z owoców swej pracy. Stworzenie takiego społeczeństwa — pisze dziennik — świat zawdzięcza odwadze Związku Radzieckiego, zdolności przewidywania i energii Lenina, który wyprowadził swój naród z niewoli burżuazyjnej.

Listy i depesze do przywódców radzieckich

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" rozpoczął publikację listów i depesz gratulacyjnych do **N. S. Chruszczowa i L. I. Breżniewa** od przywódców krajów socjalistycznych oraz od kierownictwa partii komunistycznych i robotniczych, jak również od mężów stanu różnych państw.

Godnie uczcili włókniarze białostoccy rocznicę Rewolucji Październikowej

Bardzo **uroczyście** obchodziły białostockie zakłady włókiennicze 46 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej W tym roku po raz pierwszy odbyła się w Teatrze im. Al. Węgierki wspólna akademia dla BZPW im. Sierżana, WZPW, Fabryki Pluszu oraz dla Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego.

Na cześć Rewolucji Październikowej nasi włókniarze podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. Np. załoga wykończalni BZPW im. Sierżana wykonała dodatkowo w październiku 3.100 metrów tkanin.

Pomyślnie realizują także swoje zobowiązania włókniarze Zakładów im. E. Plater w Wasilkowie. W IV kwartale br. przędzalnia wasilkowska podwyższy o 0,5 proc. jakość swojej produkcji, a tkalnia, z zaoszczędzonej, wskutek zmniejszenia ilości odpadków produkcyjnych przędzy, wyprodukuje dodatkowo około 2.000 metrów tkanin.

Wszystkie wydziały produkcyjne Białostockiej Fabryki Pluszu, w podjętych zobowiązaniach na czołowym miejscu postawiły sprawę podniesienia jakości swojej produkcji, zwracając baczną uwagę na ponadplanową produkcję pierwszego gatunku.

Z okazji 46 rocznicy Rewolucji Październikowej, włókniarze białostoccy wysłali do towarzyszy radzieckich okolicznościowe depesze gratulacyjne. (gen)

Pod naciskiem mas ludowych

Konfiskata majątku rodziny Trujillo

HAWANA (PAP) — Jak donosi z Santo Domingo Agencja Prensa Latina, pod naciskiem mas ludowych rządząca na Dominikanie junta wojskowa wydała dekret o konfiskacie majątku rodziny byłego dyktatora Rafaela Trujillo.

Utworzenie komisji śledczej

w sprawie ochrony urzędu konstytucji

BONN (PAP) — Komisja śledcza do wyjaśnienia zarzutów pod adresem urzędu ochrony konstytucji, została wreszcie powołana do życia. Składa się ona z przedstawicieli trzech partii zasiadających w Bundestagu, przy czym jej przewodniczącym został poseł SPD Hermann Schmitt-Vockenhausen.

Analiza wypowiedzi ludzi związanych z powołaniem komisji, rokuje zatuszowanie całej tej afery.

Wybrano „miss świata 1963"

LONDYN (PAP) — W stolicy W. Brytanii dokonano w nocy z czwartku na piątek wyboru „miss świata 1963 r.".

Została nią 20-letnia „miss Jamajka" — Carole Joan Crawford. Następne miejsca w kolejności zajęły: miss Nowej Zelandii, Finlandii, Danii oraz Szwecji.

Joan Crawford jest z **zawodu** modelką. Ma ciemne włosy i orzechowe oczy. Przy wzroście 1,60 metra waży 46 kg.

Papandreu przedstawił swój gabinet

SOFIA (PAP) — Jak donoszą z Aten, w piątek premier nowego rządu greckiego Papandreu przedstawił w pałacu królewskim swój gabinet królowi Pawłowi.

Jak wiadomo, partia Papandreu — Liberalno - Demokratyczna odniosła zwycięstwo w ostatnich wyborach parlamentarnych w Grecji. Zdobyła ona w 300-osobowym parlamencie 140 miejsc, co nie zapewniło jej jednak bezwzględnej większości. Papandreu nie wszedł mimo to do koalicji z żadną inną partią, licząc na poparcie pewnej liczby deputowanych podczas głosowania w parlamencie nad votum zaufania dla jego gabinetu.

Konferencja parlamentarzystów NATO

PARYŻ (PAP) — Obrady konferencji parlamentarzystów NATO w piątek przed południem poświęcone były problemom militarnym. Przebieg dyskusji potwierdził niemal jednomyślnie odrzucenie przez parlamentarzystów atlantyckich amerykańskiego projektu „wielostronnych sił nuklearnych".

Szereg mówców wypowiedziało się za zwiększeniem sił konwencjonalnych NATO powyżej przewidzianego pułapu 30 dywizji.

Zwycięstwo polskich bokserów

wczorajszym reprezentacja bokserska Polski **w meczu** rewanżowym o **Puchar** Europy **pokonała drużynę NRD 14:6. Tym samym drużyna polska zakwalifikowała się do finału. W finale Polacy spotkają się z reprezentacją z reprezentacją ZSRR.**

Wskrócie

■ **WEDŁUG DONIESIEŃ Z KUALA LUMPUR** wicepremier Malajazji, Abdul Razak, oznajmił, iż rząd planuje stacjonowanie w każdej wiosce liczącej ponad 3 tysiące mieszkańców plutonu żołnierzy armii terytorialnej. Posunięcie to — jak oświadczył Abdul Razak — jest spowodowane „kryzysem narodowym" wywołanym przez niezadowolenie ludności z powodu utworzenia federacji Malajazji.

■ **JEDEN Z PRZYWÓDCÓW** opozycji algierskiej Mohamed Budiaf rozpoczął w piątek drugą z kolei głodówkę od czasu pobytu w więzieniu. Wiadomość tę zakomunikowała prasie żona Budiafa.

■ **ALGIERSKA AGENCJA PRASOWA** (APS) podała w depeszy datowanej z Lagos, iż prezydent Algierii Ben Bella uda się z wizytą do Nigerii na początku przyszłego roku. Depesza podaje, że zaproszenie do Lagos przekazał prezydentowi Ben Belli przebywający w Algierii z okazji uroczystości 1 listopada, przewodniczący delegacji nigeryjskiej.

■ **SĄD POWIATOWY** w Krapkowicach skazał Norberta Wieczorka ze wsi Rozwada, za chuligańską napaść na trzy lata więzienia. N. Wieczorek napadł na Kazimierza Sarnieckiego, pobił go, a następnie zrabował mu 3 złote.

■ **NA POKŁADZIE** tureckiego statku „Seyhnan" transportującego 800 ton bawełny przeznaczonej dla Antwerpii, wybuchł w czwartek z bliżej nieznanych przyczyn pożar. Jest 4 rannych. Statek znajdował się wówczas na wysokości Bone. Władze algierskie zezwoliły na wpłynięcie statku do portu, gdzie ekipy strażaków przystąpiły natychmiast do gaszenia pożaru.

■ **W PIERWSZYCH DNIACH BM. nad Rumunię napłynęła znad północnej Afryki fala niezwykle ciepłego powietrza.** W dniach 5, 6 i 7 bm. niemal na całym terytorium w ciągu dnia termometry wskazywały w cieniu **27 stopni ciepła.**

Afryka zrywa rozmowy z Portugalią

NOWY JORK (PAP) — Grupa krajów afrykańskich reprezentowanych w ONZ postanowiła zerwać wszelkie rozmowy z przedstawicielami Portugalii w sprawie sytuacji w koloniach portugalskich w Afryce. Decyzję taką podali nieoficjalnie do wiadomości dziennikarzy w ONZ dyplomaci kilku krajów afrykańskich. W najbliższych dniach opublikowany zostanie wspólny dokument krajów afrykańskich, wskazujący na bezcelowość dalszych dyskusji.

Argentyna zamierza anulować kontrakty naftowe

z towarzystwami zagranicznymi

RIO DE JANEIRO (PAP) — Specjalna komisja rządowa, której przewodniczy wiceprezydent Argentyny, Perette przedstawiła prezydentowi republiki. Illia swe wnioski w sprawie kontraktów naftowych, podpisanych przez Argentynę z towarzystwami zagranicznymi, głównie amerykańskimi.

Wnioski zawierają zalecenie anulowania tych kontraktów i podjęcia kroków, mających na celu zwiększenie produkcji ropy naftowej.

W ostatnich dniach Stany Zjednoczone wywierają coraz silniejszy nacisk na rząd argentyński, aby nie dopuścić do unieważnienia kontraktów. Korespondenci prasy zagranicznej piszą, że w wypadku anulowania kontraktów naftowych, USA przestaną udzielać „pomocy" Argentynie. Attache handlowy USA w Buenos Aires dał do zrozumienia, że Argentyna zostanie pozbawiona kapitału amerykańskiego. Amerykański ambasador w Argentynie złożył nieoczekiwaną wizytę prezydentowi Illia. Wizyta ta związana jest z planami rządu anulowania kontraktów naftowych. Jak wynika z wiadomości pochodzących z kół dobrze poinformowanych, do Argentyny przybyć ma w tej samej sprawie podsekretarz stanu do spraw politycznych w Departamencie Stanu USA, Harriman.

Jak twierdzi się w Waszyngtonie, koncern włoski ENI miał zaoferować Argentynie znacznie korzystniejsze warunki eksploatacji miejscowych złóż ropy naftowej.

Nacisk USA na rząd argentyński wywołuje oburzenie społeczeństwa argentyńskiego. Z potępieniem stanowiska USA i z żądaniem anulowania kontraktów wystąpili: KC Komunistycznej Partii Argentyny, „Ruch w Obronie Argentyńskiej Nafty", Partia Socjalistyczna, wielu deputowanych i senatorów Kongresu Narodowego, działacze związkowi i społeczni Argentyny.

Policjant-włamywacz

PARYŻ (PAP) — Sąd w departamencie Bouches-ud-Rhone na południu Francji skazał na karę 15 lat więzienia niejakiego Eugene Simerey, który w dzień pełnił przykładnie obowiązki policjanta dosługując się nawet rangi podoficerskiej, zaś w nocy dokonywał włamań i rabunków. Szczytem podwójnego życia policjanta — włamywacza był jednak wyczyn, który dopiero obecnie wyszedł na jaw. Oto występując w nocy jako włamywacz popełnił on w kwietniu 1961 roku zbrodnię, zabijając właściciela mieszkania, które przyszedł obrabować.

Jak się okazało, podwójne życie pędził Simerey od 1958 roku wykorzystując noce, które miał wolne od „ścigania" włamywaczy.

Łącznie dopuścił się 30 włamań oraz wyżej wspomnianego zabójstwa.

Hieny porwały 50 dzieci

DELHI (PAP) — Blisko pięćdziesiąt dzieci padło w ciągu ostatnich dwu miesięcy ofiarą hien, w okręgu Lakhimpur-Kheri w północno-indyjskim stanie Uttar Pradesz. Zwierzęta te, w normalnych warunkach atakujące człowieka bardzo rzadko, rozzuchwaliły się tam do tego stopnia, że potrafią przeskakiwać mury i porywać dzieci śpiące na podwórkach (w Indii przez większość roku sypia się pod gołym niebem). Miejscowi chłopi żyją **w ciągłym strachu. Od zmierzchu** do rana nikt nie ośmiela się opuścić domu. Próbowano organizować na rozzuchwalone zwierzęta obławy, ale jak dotąd bez **rezultatu.**

Dla Włoch potrzebne są reformy gospodarcze i polityczne

Oświadczenie P. Togliattiego

RZYM (PAP) — Dziennik „Unita" opublikował oświadczenie sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliattiego o obecnym kryzysie rządowym we Włoszech.

Togliatti **podkreślił**, że warunki życia mas pracujących pogorszyły się, a niezadowolenie stało się większe. Nieodzowne są realne posunięcia, reformy gospodarcze i polityczne, które określiłyby ruch w lewo.

Togliatti **wskazał następnie** na konieczność podjęcia kroków, które polepszyłyby koniunkturę gospodarczą i zahamowały stałą dewaluację lira. Przede wszystkim zaś potrzebna jest obecnie reforma rolna.

Reformy, których przeprowadzenia domaga się Włoska Partia Komunistyczna, powinny być zrealizowane zgodnie z planem demokratycznego i antymonopolistycznego rozwoju gospodarki. Powinny się one odbywać pod kontrolą parlamentu oraz organów terenowych.

Togliatti **raz jeszcze podkreślił, że WłPK stanowczo występuje przeciwko** jakiejkolwiek formie zbro atomowych Włoch.

Aldo Moro utworzy rząd centrolewu?

RZYM (PAP) — D większością, Krajowa R Partii Chrześcijańsko - D mokratycznej podjęła de zję upoważniającą Aldo M ro do wszczęcia rozmów partiami socjalistyczną, cjaldemokratyczną i re blikańską, w sprawie ut rzenia rządu centrolewu. dynie 16 głosów mniejsz ciowej tendencji Mario Sc by padło przeciwko tej chwale.

Wzmożenie działalności partyzantów w Wietnamie płd

NOWY JORK (PAP) Sajgoński korespondent U donosi, że w okresie po machu w Sajgonie wzmo działalność partyzanci Wietnamie południowy Według oficjalnych dany pochodzących z ameryk skich źródeł wojskowych, ciągu pierwszych 5 dni zamachu partyzanci zab 114 żołnierzy wojsk rząd wych, ranili 159, a 95 uz no za zaginionych. Ponad 102 mieszkańców tzw. strategicznych przyłączy się do partyzantów. Te me źródła podają, że wojs rządowe straciły w tym kresie dwukrotnie więks ilość broni niż na począt roku.

Ben Bella zapowiada reorganizację aparatu państwowego

PARYŻ (PAP) — wywiadzie udzielonym dzie nikowi „Liberation" o pismu „Rewolucja Afryka ska", Ben Bella podkreś konieczność reorganizacji paratu państwowego, cel umocnienia więzi z Algie skim Frontem Wyzwolen Narodowego i masami. P zydent Algierii zapowiedz zwołanie kongresu FLN n później przed upływem miesięcy.

USA i Anglia uznały nowy reżim sajgoński

WASZYNGTON (PAP) czwartek wieczorem Sta Zjednoczone, a w pią również Japonia i Austra uznały juntę sajgońską. N wy reżim południowo-wie namski uznała już poprze nio W. Brytania.

Nowe przepisy pocztowe

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 1 stycznia 1964 roku wejdzie w życie nowa ordynacja pocztowa, określająca warunki korzystania z usług poczty. Za kilka dni ukaże się dziennik łączności, który na 16 stronach przynosi pełen tekst nowej ordynacji. Oto w dużym skrócie na czym polegają wprowadzone zmiany:

■ Listy wartościowe do 300 zł — nie będą musiały być lakowane.

■ **Zniesie się wydawanie** potwierdzeń przyjęcia zwykłych przesyłek listowych. Były one dotychczas wydawane instytucjom państwowym, nadającym duże ilości listów.

■ Przy wpłacaniu gotów banknotami różnej warto wpłacający powinien dołącz ich zestawienie, jeśli ilość ba knotów przekracza 30 sztuk. C lem tego przepisu jest przyśpi szenie obsługi interesantów.

Przesyłki pieniężne do warto 500 zł (dotychczas 300 zł) mo będzie dostarczać zastępczo zamiast adresatowi, osobie z zamieszkałej lub administrato wi (dozorcy) domu. Doręczen zastępcze może nastąpić dopie po stwierdzeniu nieobecności dresata.

Paczki ekspressowe do 5 będą dostarczane adresatowi be pośrednio do domu.

Jako jedną z ważniejszyc zmian wprowadzono przepis odmowę nadawcy przyjęc zwróconej przesyłki lub sum przekazu uważa się za zrzeczen się przesyłki.

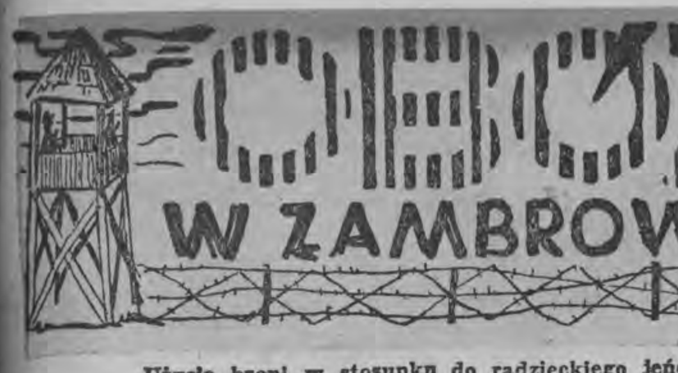

OBÓZ W ZAMBROWIE

„Użycie broni w stosunku do radzieckiego jeńca wojennego uważa się z reguły za zgodne z prawem..." „Im więcej spośród tych jeńców umrze, tym lepiej dla nas..."

(Fragmenty specjalnego zarządzenia Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu z 8 września 1941 roku o traktowaniu jeńców radzieckich).

Pokonanego wroga — jak głosi historia — na ogół zwycięzcy szanowali. Dotyczyło to przede wszystkim jeńców wojennych. W czasach już bardziej nowożytnych, kiedy ludzkość osiągnęła wyższy stopień cywilizacji, ten zwyczajowy szacunek do pokonanego wroga obwarowano międzynarodowymi konwencjami, uchwałami, przepisami. Jednak ostatnia wojna dostarczyła w tej mierze przykładów zezwierzęcenia ludzkiego — ściślej — niemieckiego nad jeńcami wojennymi, jakich nie znały nawet zamierzchłe dzieje. Dotyczyło to przede wszystkim traktowania przez hitlerowców jeńców radzieckich. Na setkach tysięcy tych jeńców, hitlerowski Wehrmacht, oraz różnego rodzaju formacje policyjne, dokonywały masowego ludobójstwa. Jednym z takich miejsc okrutnego mordu był Zambrów. Oto fragmenty ponurej historii z tych czasów.

Tu, w Zambrowie, na byłym placu koszarowym, we wrześniu 1939 roku hitlerowski Wehrmacht dokonał bestialskiego morderstwa na jeńcach polskich. W czerwcu 1941 roku, po agresji na Związek Radziecki, wspomniany plac i budynki koszarowe, hitlerowcy obrócili na obóz jeńców radzieckich. Trzy rzędy drutów i zasieków, wieże wartownicze z cekaemami i reflektorami zamknęły olbrzymi obszar, na którym spędzono kilkanaście tysięcy jeńców. Co pewien czas przybywały nowe kolumny niewolników.

Tysiące jeńców bytowało w pustych, nie opalanych koszarach, stajniach i barakach, śpiąc na posadzce lub na ziemi. Nie było łóżek, ani nawet słomy. Ci, którym nie starczyło miejsca pod dachem, przebywali pod gołym niebem na placu. Pożywienie, — jeżeli wodę, zgniłą brukiew, liście kapusty i kawałek spleśniałego chleba, można nazwać pożywieniem — nie tylko nie utrzymywało jeńców przy życiu, ale zabijało ich tysiącami. Wielu zambrowian, którzy stykali się w czasie wojny z obozem twierdzi, że do pożywienia hitlerowcy dodawali jakiejś wolno działającej trucizny.

W obozie nie było lekarza. Nie było wody i nie było niczego, co jest potrzebne człowiekowi do najprymitywniejszej egzystencji. Co bym tu zresztą nie napisał, wszystko blednie wobec relacji świadków, którzy gehennę jeńców radzieckich w Zambrowie oglądali sami. Niech mówią oni.

JÓZEF ŻURAWSKI. — W 1941 roku pracowałem w łaźni koszarowej jako palacz. Obok był obóz jeńców radzieckich. Było ich kilkanaście tysięcy. Panował tam okropny głód. Do każdego z mieszkańców Zambrowa, który chciał podać jeńcom kawałek chleba — Niemcy strzelali. Sam widziałem, jak zastrzelono trzech Polaków za podawanie jeńcom żywności. Karmiono tych jeńców tak, by ich jak najwięcej umierało.

Obok łaźni, gdzie **pracowałem**, była trupiarnia. Codziennie z rana leżało tam 30—40 zmarłych jeńców. Ich nagie zwłoki, jeńcy pozostali przy życiu ładowali na dwukołowe wózki i pod eskortą żołnierzy wywozili do głębokich rowów, wykopanych przy szosie mazowieckiej. Tak było codziennie przez wiele miesięcy. Ludzie ci umierali przede wszystkim z głodu i zimna...

*

Nie opodal obozu, przy szosie do Wysokiego Mazowieckiego, w miejscu gdzie był niegdyś grzebalny cmentarz, jeńcy radzieccy wykopali długie, 3-metrowej głębokości rowy. Tu właśnie grzebano tych, których zamęczono w obozie.

*

STANISŁAW LEONIEC. — Pracowałem jako pomocnik dróżnika na szosie mazowieckiej. Widziałem, jak jeńcy radzieccy kopali długie rowy na starym cmentarzu. Za podanie jeńcom chleba — groziła śmierć. Codziennie do tych rowów przywożono wiele zwłok. Nieraz ciał tych było tyle, że nie mogli ich zakopać naraz. Zwłoki układano więc w stosy jak drewno, a następnie, po kilku dniach, grzebano, sypiąc do rowów chlorek czy też wapno. Pamiętam również, że w obozie jeńcy z głodu rzucali się na druty do ucieczki. Strzelano do nich z cekaemów, i wielu zabijano. Czasem jednak niektórym jeńcom udawało się uciec...

*

Jesienią i zimą 1941—1942 r., do głodu i zimna w obozie jeńców doszedł tyfus i krwawa dyzenteria. Śmiertelność przybrała na sile.

MIECZYSŁAW GĘBICZ — Mieszkałem naprzeciw obozu. Sądzę, że w pewnych okresach przebywało tam ponad 20 tysięcy jeńców radzieckich. Za drutami widziało się ludzi oszalałych z głodu, rzucających się na obierzyny od kartofli, skórki chleba, na śmietniki. Nawet trawa na placu została zjedzona. Potem wybuchła epidemia tyfusu. Niemcy wokół obozu wywiesili plakaty — „Uwaga, tyfus!". Nie było tam lekarza ani żadnej opieki sanitarnej. Jeńcy z gorączką, z obłąkaniem w oczach, jak cienie snuli się po placu. Umierali setkami. Widziałem stosy nagich zwłok ułożonych pod płotem. Pozostali przy życiu jeńcy wywozili je do rowów na cmentarzu. Oprawcy hitlerowscy naigrywali się ze zwłok. Zmarznięte, nagie ciała ustawiali pod drzewami, przy drutach i pod płotami, by straszyć przechodzących ludzi. Każdy, kto chciałby jeńcom podać żywność, był narażony na śmierć. Ludzie zamknięci za drutami, byli skazani tam na okrutne męczarnie i powolną śmierć. Taki był zresztą cel istnienia tego obozu. Chcę tu nadmienić, że tego ludobójstwa nie dokonywało gestapo, SS, czy **żandarmeria, lecz żołnierze niemieckiego Wehrmachtu...**

Tak jest, dokonywał tego Wehrmacht, ten „rycerski" Wehrmacht, dziś gloryfikowany w setkach książek wydawanych w NRF i innych państwach na zachodzie Europy.

*

JADWIGA KALINOWSKA — Pamiętam, jak w koszarach był obóz jeńców radzieckich. Niemiec-wartownik, który pewnego razu zaszedł do mego mieszkania, mówił, że w tym czasie przebywało w obozie 15 tysięcy jeńców. Widziałam całe stosy zwłok zmarłych jeńców, które wywożono do rowów nie opodal mojego domu Kiedy w obozie wybuchła epidemia tyfusu i dyzenterii, wtedy codziennie przywożono setki zwłok. Widziałam, jak Niemcy na pośmiewisko ustawiali pod drzewami nagie zwłoki i naigrywali się z tego. Tych scen nie zapomnę nigdy, chociaż trudno dziś je nawet wspominać...

*

I tak relacja za relacją przypomina wstrząsające, ponure sceny ludobójstwa. Do wiosny 1942 roku w zambrowskim obozie z tysięcy zamkniętych tam jeńców radzieckich pozostało zaledwie kilkuset. Reszta spoczęła w rowach przy szosie mazowieckiej. Ilu ich tam wymordowano? Dokładnej liczby nikt nie ustalił. Zdania są podzielone — od 12 do 20 tysięcy. Dokonano tego w ciągu niespełna jednego roku.

Latem 1942 r. 200—300 pozostałych przy życiu jeńców wywieziono z Zambrowa. Ich miejsce czasowo zajęli tam Żydzi. I tych wymordowano. Teren obozu opustoszał. Potem, przez pewien okres, trzymano tam jeńców włoskich, którzy odmówili walki u boku Hitlera.

W tym roku miejsce spoczynku tysięcy zamordowanych jeńców radzieckich w Zambrowie, doczekało się upamiętnienia. Pracownicy wszystkich zakładów pracy i instytucji, ochotniczo brali udział w porządkowaniu mauzoleum. W czynie społecznym wykonano prace obliczone na 300 tysięcy złotych. Miejsce upamiętnia wspaniały pomnik, którego odsłonięcie nastąpi w niedzielę, 10 listopada br.

Niech pamięć czasów i ludobójczych czynów, wyryte w słowach i cyfrach pomnika — mauzoleum w Zambrowie, ku nauce i przestrodze przetrwa pokolenia.

A. OMILJANOWICZ

Bogaty program „Tygodnia Studenta"

- **AKADEMIE I WYSTĘPY ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH**
- **SPOTKANIA ZE STUDENTAMI ZSRR, CSRS I NRD**
- **NARADA PRZEDSTAWICIELI WYŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH**

Tegoroczny „Tydzień Studenta" w dniach od 10 do 17 listopada upłynie pod znakiem imprez pogłębiających więź między środowiskiem studenckim i społeczeństwem. Zaprezentuje on także studencki dorobek w dziedzinie działalności kulturalnej, sztuki i ruchu artystycznego.

Imprezą o charakterze ogólnopolskim będzie akademia w dniu 15 listopada na Uniwersytecie Warszawskim, z udziałem przedstawicieli wojska w czasie której, szczególnie zasłużeni na polu pracy z młodzieżą oficerowie, otrzymają honorowe odznaki ZSP. W Katowicach zorganizowany zostanie festyn kulturalny studenckich zespołów artystycznych. Ponadto, we wszystkich ośrodkach akademickich, uczelniach, domach studenckich i klubach przez wszystkie dni „Tygodnia" odbywać się będą spotkania studentów z radnymi przedstawicielami władz terenowych i instancji partyjnych, na których młodzież zapozna się z aktualnymi problemami swojego miasta czy dzielnicy. Spotkania, a także imprezy artystyczne organizowane przez studentów odbędą się również w zakładach pracy, klubach robotniczych i klubach studenckich.

Z imprezami „Tygodnia" zbiegnie się zorganizowana w Poznaniu narada studenckich przedstawicieli wyższych uczelni rolniczych, której tematem będą zadania wychowawcze szkół rolniczych. Na naradzie omówione zostaną także formy właściwego kierowania do pracy absolwentów szkół rolniczych. (AR)

Filmowcy radzieccy na spotkaniu w Klubie Pracowników Kultury w Białymstoku. Od prawej: Oleg Tabakow. Igor Tałantin i dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Kin — Ireneusz Krcal.

Fot. J. Rybiński

Dni Filmu Radzieckiego

ZNAJOMI z EKRANU

Z okazji Dni Filmu Radzieckiego, przebywali na Białostocczyźnie: reżyser Igor Tałantin i aktor Oleg Tabakow. Miała być także znana pisarka radziecka, według utworów której powstało już wiele scenariuszy filmowych — Wiera Panowa. Niestety, nagła choroba nie pozwoliła jej na przyjazd.

Oleg Tabakow będzie grał rolę Mikołaja Rostowa w filmie „Wojna i pokój", scenę z nakręcania którego widzimy poniżej.

Filmowcy radzieccy spotkali się z członkami dyskusyjnego klubu filmowego przy I Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku. Nie było to zresztą jedyne spotkanie z młodzieżą — poprzedził je pobyt gości z Moskwy w Liceum Technik Plastycznych w Supraślu. Te dwa spotkania pozwalają na stwierdzenie, że młodzież interesuje się żywo kinematografią radziecką, że żyje Dniami Filmu Radzieckiego. Filmowcy radzieccy byli mile zaskoczeni znajomością wielu zagadnień przez członków dyskusyjnego klubu filmowego.

Pytań było bardzo wiele. Napiszemy tylko o tym, co bezpośrednio dotyczyło naszych gości.

Reżyser Igor Tałantin, autor scenariuszy takich filmów, jak „Sierioża" i „Ewakuacja", zapytany, które ze swoich dzieł uważa za najlepsze, odpowiedział, że to, które... dopiero będzie realizował. A pracuje obecnie, wspólnie ze znaną poetką Olgą Bergholc, nad scenariuszem filmu według jej utworu „Gwiazdy w dzień".

Igor Tałantin jest z wykształcenia reżyserem teatralnym, a pracuje wyłącznie w filmie. Oleg Tabakow jest aktorem teatralnym, pracuje w Teatrze „Sowremiennik", stawia teatr na pierwszym miejscu, ale znany jest przede wszystkim z filmu. Ma już zresztą za sobą kilkanaście ról filmowych. Zobaczymy go także w oczekiwanych z niecierpliwością filmach radzieckich „Żywi i martwi", jako lejtnanta Krutikowa, a w „Wojnie i pokoju" — jako Mikołaja Rostowa.

Aktorzy Teatru „Sowremiennik" często występują w filmach. Teatr postanowił więc zrealizować swój film. Realizacja projektu ma nastąpić wiosną przyszłego roku. Film ma nosić tytuł „Wzniesiony most", dotyczy zaś nie tylko mostu łączącego dwa brzegi rzeki, ale i mostu łączącego ludzi. (a)

KRONIKA KULTURALNA

Od dawna mówi się w naszym województwie o potrzebie utworzenia Białostockiego Towarzystwa Muzycznego, które skupiłoby muzyków, nauczycieli muzyki i przejęło patronat nad społecznymi ogniskami muzycznymi. Po dyskusjach i pracach egzaminacyjnych nadszedł czas na konkretne działanie. W najbliższy czwartek, 14 bm., w lokalu Podstawowej Szkoły Muzycznej w Białymstoku, odbędzie się zjazd przedstawicieli społecznych ognisk, instytucji muzycznych i szkół, na którym powołane zostanie do życia Towarzystwo.

*

Dniom Kultury i Nauki Radzieckiej w Polsce poświęcone będzie dwudniowe seminarium, organizowane 12 i 13 bm. przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Białymstoku, dla kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych oraz kierowników bibliotek zakładowych. Będzie na nim mowa o kształceniu osobowości w społeczeństwie socjalistycznym, poezji radzieckiej, współczesnej literaturze i najnowszych wydawnictwach. Wiersze radzieckich poetów zaprezentuje znany warszawski aktor i recytator — Wojciech Siemion.

*

Tom XXI Lubelskiej Biblioteki Poetyckiej stanowi zbiorek wierszy pt. „Zbliżenia" białostoczanina Zbigniewa Ślączki. Tomik ten ukazał się ostatnio w księgarniach. Jest to już druga po „Almanachu Białostockim" próba sił w poezji naszych młodych twórców.

*

W Jaświlach, w pow. monieckim, otwarta została 7 bm. kompleksowa placówka kulturalna. Podobna uroczystość oczekuje 12 bm. mieszkańców Kramkówki Dużej również w pow. monieckim. Świetlica w tej wsi wybudowana została przez ludność w czynie społecznym według dokumentacji wykonanej gratisowo przez powiatowego architekta.

*

Jak prowadzić w PGR-ach pracę oświatową i pracę z książką — oto temat dwóch 4-dniowych seminariów, dla kierowników punktów bibliotecznych, w gospodarstwach rolnych, jakie przewidziane są na listopad br. Jest to sprawa ważna, gdyż punkty biblioteczne znajdują się w 85 gospodarstwach, a prowadzą je ludzie na ogół nie przygotowani do pracy bibliotekarskiej. Podobny cykl seminariów szkoleniowych projektowany jest dla kierowników bibliotek w gminnych spółdzielniach.

*

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ciechanowca, w miasteczku tym powstaje Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka. Działacze Towarzystwa zgromadzili już ponad 200 eksponatów. Samą inicjatywą (w kraju nie ma dotąd muzeum tego typu), jak i eksponatami zainteresował się ostatnio prof. dr Gabriel Brzęk, kierownik Katedry Zoologii WSR w Lublinie. (k)

O adwokaturę czynną i zaangażowaną

Dziesięć lat liczy organizacja partyjna białostockiej adwokatury. Okrągłe liczby jubileuszowe kuszą do oceny działalności, konfrontacji i refleksji. W przypadku organizacji partyjnej adwokatury nie jest to rzecz łatwa. Praca zawodowa palestry jest trudna i złożona. Podobnie działalność partii jest tu bardzo specyficzna.

„Adwokatura współdziała z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej i powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących" — głosi jeden z pierwszych artykułów ustawy o ustroju adwokatury.

Oczywiście, im adwokat będzie znał gruntowniej politykę partii i czynnie w niej uczestniczył, tym zadanie nałożone na adwokaturę będzie wykonywane lepiej i rzetelniej. Współczesny adwokat musi być zaangażowany w budownictwie socjalistycznym. Bez tego uczestniczenie w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej i niesienie pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących — jak głosi ustawa — będzie niemożliwe.

W walce o czynną postawę białostockiej palestry, o jej społeczne zaangażowanie organizacja partyjna zrobiła wiele. Tym więcej, iż początki były wyjątkowo trudne. Organizacja liczyła trzech członków.

Ta mikroskopijna komórka czyniła wiele przedsięwzięć. Inicjatywa szkolenia politycznego. Dyskusja o etyce zawodowej. Udział adwokatów w wyjaśnianiu ordynacji wyborczych do rad narodowych i Sejmu. Pomoc prawna adwokatów organizacjom społecznym. Organizacja sekcji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Popularyzacja prawa w ramach Zrzeszenia Prawników Polskich.

Proporcjonalnie do przedsięwzięć i inicjatywy rośnie ilość sympatyków organizacji partyjnej, zwiększa się ilość członków partii.

Dzisiaj? Członkowie partii stanowią blisko 25 proc. ogółu adwokatów. Oczywiście, to jeszcze niewiele ale organizacja partyjna jest zwarta i nie wypuszcza z rąk inicjatywy. Niektóre formy pracy zyskały uznanie i zainteresowanie wśród organizacji partyjnych adwokatury w kraju. Ot, choćby szkolenie. Raz w miesiącu postanowiono organizować szkolenie z aktualnych zagadnień współczesnych. Ciekawe tematy, znani wykładowcy. Wynik? Na szkolenie to uczęszczają wszyscy adwokaci z województwa białostockiego. Zajęcia te stały się tradycyjne i są bardzo popularne.

Od lat palący był problem osób uprawnionych do alimentów. Najczęściej żony, obarczone dziećmi, miały duże trudności w uzyskaniu alimentów od mężów, ojców „niebieskich ptaków". Warunki materialne tych osób oczywiście nie pozwalały na zapewnienie sobie fachowej pomocy prawnej. Z inicjatywy organizacji partyjnej, w Białymstoku powstała Sekcja Pomocy Alimentacyjnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Najpierw członkowie partii — adwokaci prowadzili sprawy osób uprawnionych do alimentów bezpłatnie. Dzisiaj jest już regułą — wszyscy adwokaci sprawy te prowadzą bezpłatnie.

Sekcja Pomocy Alimentacyjnej sprawy te rejestruje, prowadzi nad nimi nadzór, niekiedy udziela zapomóg, adwokaci zaś są pełnomocnikami przed sądami osób ubiegających się o alimenty. Spraw tych aktualnie w sądach województwa białostockiego jest ponad 500. Sekcje Pomocy Alimentacyjnej powstają w powiatach. Organizują je adwokaci — członkowi partii i bezpartyjni: w Wysokiem Mazowieckiem — adwokat Witold Krasnodębski, w Sokółce — adwokat Janusz Muszyński, w Siemiatyczach — adwokat Stanisław Leszczyński, w Bielsku Podlaskim — adwokat Zdzisław Maciejewski.

W poczynaniach organizacji partyjnej, gdzie chodzi o ogół całej adwokatury województwa, poważną rolę odgrywa kierownictwo samorządu palestry, a przede wszystkim dziekan Rady — adwokat Feliks Krajewski.

Od kilku lat, raz w tygodniu, w Lidze Kobiet dyżuruje adwokat, udzielając bezpłatnie porad. Ta stała i systematyczna pomoc ludziom najbardziej biednym, których nie stać na pomoc odpłatną, świadczy bardzo pozytywnie o adwokaturze.

Poważny udział ma także organizacja partyjna w zorganizowaniu i działalności Poradni Prawno-Społecznej Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tu pracują społecznie młodzi adepci palestry, a kilku z nich wstąpiło ostatnio do partii.

Przykładów podobnych można podać więcej. Wszystkie one mają dużą wymowę polityczną i godne są podkreślenia.

Czynny udział adwokata w usuwaniu zła, przeciwstawianiu się wynaturzeniu prawa, niesieniu pomocy biednym, popularyzowaniu przepisów prawa, stawiają go w rzędzie ludzi zaangażowanych społecznie. Bez tego zaangażowania współczesna adwokatura nie mogłaby spełniać należycie swej roli.

Niewątpliwie organizacja partyjna nie wykorzystała wszystkich swoich możliwości i ma sporo niedociągnięć. Można by mieć zastrzeżenia do samego stylu pracy. Nie dopracowano się jeszcze perspektywicznego planu pracy. Widać sporo akcyjności. Można mieć dużo zastrzeżeń do wykonania niektórych uchwał organizacji. Nie wszyscy członkowie partii pracują jednakowo czynnie. Sporo zadań całej organizacji przejęła na siebie egzekutywa.

Pomimo poważnego wzrostu ilościowego organizacji w ostatnim okresie, kwestii rozbudowy partii wśród adwokatury nie poświęcono należytej uwagi i troski. Nie powinno się też tracić z pola widzenia troski o podnoszenie i przestrzeganie etyki zawodowej adwokatury.

Te zagadnienia i wiele innych będą przedmiotem obrad najbliższego, dziesiątego, z kolei zebrania wyborczego podstawowej organizacji partyjnej. Organizacja partyjna białostockiej adwokatury ma wielkie szanse. Przede wszystkim w zwiększeniu kręgu adwokatów — społeczników. Tego najbardziej życzymy palestrze.

Jan Skal

Z okazji trwających w całym kraju Dni Kultury i Nauki Radzieckiej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto wystawę radzieckiej książki naukowej. Można tu nabyć tak cenione przez naszych fachowców książki techniczne zbiory dokumentów historycznych wydawanych przez Akademię Nauk ZSRR, dzieła prawnicze, przyrodnicze, lekarskie Dla warszawskiego środowiska naukowego jest to prawdziwa gratka. Nic też dziwnego, że przez cały dzień przewijają się tędy niezliczone tłumy.

CAF — fot. Staśiak

Dobry start do sezonu

Cztery dni, od 25 do 28 października, trwał w tym roku warszawski festiwal jazzowy, znany pod nazwą Jazz Jamboree. Przez cztery dni warszawscy melomani mieli niezwykłą okazję przeżycia wielu różnorodnych wrażeń i emocji muzycznych.

Organizatorzy festiwalu — Filharmonia Narodowa, Federacja Polskich Klubów Jazzowych, redakcja miesięcznika „Jazz" oraz Zrzeszenie Studentów Polskich — co roku wkładają dużo wysiłku w przygotowanie jakiejś niespodzianki dla publiczności. W ub. roku niespodziankę taką stanowił pierwszy polski balet jazzowy — dzieło Witolda Grucy (choreografia) i Krzysztofa Komedy (muzyka). W tym roku rolę tę spełniły, choć z mniejszym efektem artystycznym, przedstawione fragmenty opery (na orkiestrę symfoniczną i jazzową) p.n. „Opera spod ciemnej gwiazdy" — autorstwa Adama Słowińskiego, (muzyka) i Agnieszki Osieckiej (libretto).

Z zaprezentowanych na VI Jazz Jamboree kompozycji polskich autorów największą niespodzianką był chyba utwór Mateusza Święcickiego „Płonąca żyrafa", poprowadzony znakomicie przez dyrygenta Władysława Kabalewskiego.

Jeszcze większą atrakcją był udział w festiwalu całej plejady znanych zagranicznych solistów jazzowych, a zwłaszcza znakomitych muzyków murzyńskich z USA — pianisty Kenny Drewa, saksofonisty tenorowego Johny Griffina, tenorzysty Dextera Gordona. Dużą popularność zdobyła także świetna piosenkarka holenderska Rita Reys, która wystąpiła z trio swego męża, Pima Jacobsa.

Warto zatrzymać się dłużej przy występach polskich solistów jazzowych. Renoma polskiego jazzu rośnie na świecie z roku na rok. Sprzyjają temu liczne nasze kontakty z zagranicą, wyjazdy artystyczne polskich zespołów i solistów, wspólna gra z najlepszymi jazzmenami europejskimi i amerykańskimi. Sprzyja temu wreszcie właśnie coroczne warszawskie Jamboree — impreza, która swoim zasięgiem i poziomem artystycznym przynosi chlubę naszym muzykom, organizatorom, i wystawia najlepsze świadectwo o poziomie polskiego jazzu.

I tym razem polscy jazzmeni przyczynili się w znacznym stopniu do nadania festiwalowi wysokiej rangi artystycznej. Mamy obecnie dużą grupę interesujących wykonawców instrumentalnych, takich jak: Krzysztof Komeda i Andrzej Trzaskowski (fortepian), Andrzej Kurylewicz i Jerzy Mazurkiewicz (trąbka), Jerzy Milian (wibrafon), kontrabasista Dyląg, saksofoniści Ptaszyn - Wróblewski i Namysłowski i wielu innych. Muzycy ci, stanowiący już od kilku lat czołówkę polskiego jazzu, reprezentują obecnie poziom prawdziwie europejski i z powodzeniem przystępują do konkurencji na międzynarodowym rynku jazzowym.

Dobrze się dzieje, że organizatorzy Jazz Jamboree za każdym razem umożliwiają także występy zespołom młodym, debiutującym dopiero w większych imprezach muzycznych.

Dni jazzowych emocji mamy już za sobą. Dobry był ten start do nowego sezonu i miłośnicy jazzu, których jest u nas tak dużo, mogą być chyba zadowoleni. Warszawskie Jazz Jamboree było dla nich przecież dużą przygodą muzyczną — tak jak stało się taką przygodą dla muzyków zagranicznych, którzy niejednokrotnie w swoich wypowiedziach wyrażali zdumienie i zaskoczenie poziomem oraz zasięgiem naszego festiwalu. Opinie te pójdą dalej w świat — i jest to jeszcze jedna rękojmia, że za rok, VII Jazz Jamboree dostarczy nam wrażeń jeszcze ciekawszych.

MAREK JAWORSKI

Książka w każdym domu

Korespondencja z Grodna

Książka to nie chleb — powiedział stary rolnik, Dymitr MICHALEWICZ. Spotkałam go na wiejskiej ulicy i postanowiłam zaprosić do odwiedzenia punktu bibliotecznego. Zdarzyło się to w pierwszych dniach mojej pracy. Nie mieliśmy wówczas osiągnięć — liczba czytelników mała, około dwudziestu osób, w tym większość stanowiły dzieci ze szkoły. Pragnęłam przyciągnąć do biblioteki jak najwięcej ludzi, wzbudzić w nich miłość do książki. Dlatego postanowiłam wspólnie z biblioteką powiatową ożywić we wsi punkt biblioteczny. Zainteresować nim wszystkich mieszkańców.

Trzeba przyznać, że początkowo nie szło mi. Nie tylko Michalewicz ale i inni mówili w podobny sposób. Doszłam do wniosku, że nie tak postępuję, jak potrzeba, aby zainteresować ludzi książką. Samo zaproszenie do odwiedzenia punktu bibliotecznego niczego nie załatwiało. Biblioteka to nie kino. Tu trzeba zacząć inaczej. Któregoś wieczora wstąpiłam do Michalewicza. Przyniosłam mu książkę Donczenki „Łukija". Na jego pytanie o czym piszą w tej książce, przeczytałam mu, uprzednio wybrany przez siebie, urywek. Spostrzegłam, że już w trakcie czytania Michalewicz zaczyna się interesować losem bohaterki powieści. Wówczas powiedziałam — dalej sami sobie przeczytacie i zostawiając Michalewiczowi książkę, wyszłam.

Za kilka dni zjawił się w bibliotece Michalewicz. Spodziewając się jego wizyty, przygotowałam mu „Opowieść o prawdziwym człowieku" Polewoja. Spodobała się ona bardzo staruszkowi. Od tego czasu zaczął systematycznie odwiedzać bibliotekę.

Pracownica fermy drobiu z sowchozu „Zorza", Bronisława BAZYLENKO czytała mało. I ją udało mi się pozyskać jako czytelnika naszej biblioteki. Obecnie ta młoda kobieta jest na serio zakochana w literaturze, dużo czyta, szczególnie zaś wyróżnia książki z literatury fachowej pomocnej w jej pracy.

W podobny sposób „walczyłam" o każdego nowego czytelnika. Stopniowo rosło znaczenie biblioteki, rósł jej aktyw. Obecnie nasza biblioteka ma już 150 stałych czytelników, którzy od początku bieżącego roku przeczytali ponad dwa tysiące tomów. W liczbie tych przeczytanych książek znajduje się ponad 700 pozycji z literatury fachowej, specjalistycznej.

Nie agituję już nikogo do czytania. Wręcz przeciwnie — to ja obecnie jestem dopingowana przez czytelników do szybszego wymieniania książek w powiatowej bibliotece. Żądają nowości literackich. Jest teraz spore grono aktywistów czytelnictwa. Wśród nich także moja siostra uczennica X klasy. Jeśli mnie nie ma w domu, ona chętnie spełnia funkcję bibliotekarki. Nikt nie odchodzi z biblioteki bez książki, obojętne kiedy przyjdzie.

Znam dobrze mieszkańców wsi, znane mi są gusty i możliwości każdego czytelnika. W ten sposób łatwiej jest mi kierować ich lektura. Tak kierować, aby z czytania odnieśli jakąś korzyść.

Jednakże praca w punkcie bibliotecznym nie ogranicza się jedynie do wypożyczania książek. Organizuję głośne czytanie, opowiadam w streszczeniu treść niektórych książek. W prowadzeniu zajęć masowych udzielają mi znacznej pomocy nauczyciele szkoły podstawowej oraz kierowniczka biblioteki powiatowej, towarzyszka TICHONOWSKA. W bieżącym roku zorganizowaliśmy kilka dyskusji o książkach, na przykład „Grzesznicy" Jewdokimowa i innych. Organizowaliśmy też ciekawe spotkania dyskusyjne na tematy społeczne i światopoglądowe. W praktykę naszą weszło też publiczne czytanie biuletynów nowości wydawniczych. Lokal biblioteki zawsze udekorowany jest aktualnymi plakatami. Jest także tablica honorowa, na której umieszczamy zdjęcia najbardziej aktywnych czytelników. A takich mamy sporo: Iwan SAZON, Maria PODGÓRSKA, Lila PIWOWARCZYK, Julianna SAZON i Ludmiła BIBIECH.

Z inicjatywą aktywistów postanowiliśmy stworzyć we wsi prawdziwą społeczną bibliotekę. W tym celu zainicjowaliśmy zbiórkę książek wśród naszych czytelników. Zebraliśmy już około 60 egzemplarzy. Z każdym dniem rośnie przyszły księgozbiór społecznej biblioteki.

Przy okazji każdej wizyty czytelnika w bibliotece odczuwam ogromną radość, że moje wysiłki nie poszły na marne.

A. SAZON

kierowniczka punktu bibliotecznego we wsi Jaćwierz, pow. Wołkowysk

Dwie strony stypendialnego medalu

Gdy zapytacie w wojewódzkiej radzie o młodych specjalistów z wyższym wykształceniem, odpowiedzą wam: województwo białostockie zatrudniło w tym roku największą w kraju ilość absolwentów wyższych uczelni. Ale kiedy zechcecie się dowiedzieć, czy jest to wynik fundowanych stypendiów, odpowiedź poprzedzi wahanie: i tak i nie.

System fundowania studentom stypendiów przez rady narodowe, instytucje i zakłady pracy, w założeniach ze wszech miar słuszny, ma swoje dobre i złe strony. Na plus należy zaliczyć m. in. fakt zainteresowania studentów małymi ośrodkami miejskimi w różnych miejscowościach kraju, czasami nieznanymi ośrodkami miejskimi w różnych [illegible] pracują dziś w Szepietowie, Jedwabnem, Ciechanowcu, Puńsku Suchowoli. Na minus natomiast — luki w samym ustawodawstwie, które doprowadzają do ciągłych nieporozumień.

*

UCHWAŁA nr 181 Rady Ministrów z 2. VI. 1960 r. mówi: *„Jeśli stypendysta podejmujący po ukończeniu studiów pracę w zakładzie pracy, którego stypendium pobierał w okresie studiów, nie jest stałym mieszkańcem miejscowości, będącej siedzibą zakładu pracy lub pobliskiej miejscowości, zakład obowiązany jest zapewnić mu mieszkanie w pierwszej kolejności".* A, że zakłady pracy na ogół nie mają własnych mieszkań, natomiast „z pierwszej kolejności" korzysta wiele grup zawodowych, uchwałę interpretuje się różnie, często wcale nie na korzyść młodych specjalistów. Trudno generalizować. Są przykłady godne uwagi, np. w Dąbrowie Białostockiej stypendysta otrzymał mieszkanie tego samego dnia, kiedy przyjechał do osady. Mieszkania zapewniają od ręki rady narodowe w Grajewie, Sejnach, Olecku, Hajnówce, Gołdapi. Ale są i takie przykłady, gdzie robi się wszystko, by pozbyć się natrętów. W Augustowie np. zaproponowano dwóm stażystom mieszkania w domach prywatnych z czynszem po 400 zł miesięcznie i nie zastanawiano się nawet, że trudno im będzie realizować takie opłaty przy uposażeniu wynoszącym 1.200 zł.

Wprawdzie jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale staje się sygnałem do generalnego załatwienia sprawy. Tym bardziej, że niemal nagminnie zdarzają się wypadki kilkumiesięcznych wędrówek stypendystów po prywatnych kawiarkach w oczekiwaniu na obiecane mieszkania. A cóż bardziej może zachęcić młodych ludzi do osiedlania się w małych miastach i wsiach, jak nie mieszkanie i odpowiednia praca?

*

Nie tylko fundatorzy mają jednak swoje grzechy. Jeden z absolwentów wydziału fizyki Uniwersytetu im. M. C. Skłodowskiej w Lublinie zobowiązał się pracować w Liceum Ogólnokształcącym w Grajewie. Minął jednak wrzesień, a lekcje fizyki nie odbywały się w grajewskiej szkole. Fizyk nie zjawił się. Postanowiono go odszukać listownie. Opowiedział, że nie zrobił jeszcze dyplomu, i że władze uczelni nie zezwalają mu na podjęcie pracy. W Grajewie poczekano trochę, a potem spróbowano odszukać „delikwenta" na uczelni. I cóż się okazało? Nasz fizyk dawno skończył studia i pracował najspokojniej w Krasnymstawie w województwie lubelskim. Podobna sytuacja spotkała Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku. Od września br. mieli tam wykładać dwaj absolwenci wydziału sztuk plastycznych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu i do dziś nie zjawili się.

W wykazie WRN figuruje około 20 stypendystów, którzy nie zgłosili się po ukończeniu studiów w miejscu pracy. Stanowi to niemal jedną czwartą wszystkich dotychczasowych absolwentów — „podopiecznych" rad narodowych w naszym województwie. A więc procent stosunkowo duży. Niemałych zachodów wymaga też odnalezienie stypendystów i zmuszenie ich do spłacania stypendiów. I to jest właśnie ta druga luka w systemie stypendiów fundowanych, tym razem na niekorzyść fundatorów.

*

Po tych negatywach czas i na pozytywy. W tym roku w województwie naszym osiedliło się 25 stypendystów wojewódzkiej rady. Zasilili oni szkolnictwo, placówki rolnicze, wydziały architektury itp. Same szkoły średnie otrzymały np. blisko 20 wykwalifikowanych nauczycieli, m. in. tak poszukiwanych fizyków, chemików, matematyków. Dodatkowym zastrzykiem specjalistów było zwerbowanie przez przedstawicieli naszego kuratorium ponad 20 nauczycieli bezpośrednio na uczelniach. To już pozwoliło na całkowite niemal zapewnienie szkolnictwu średniemu wykwalifikowanych kadr.

Wzmocniły się **też kadry farmaceutów**. W ostatnich latach Białostocki Zarząd Aptek sprowadził niemal 60 specjalistów. Przybyło lekarzy, inżynierów, prawników.

Dotychczasowa praktyka wykazała jednak, że na fundowaniu stypendiów poprzestać nie można. Werbowanie specjalistów bezpośrednio na uczelniach, prowadzone od kilku lat przez białostocki Zarząd Aptek, a ostatnio i przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, przynosi znacznie lepsze rezultaty niż czekanie z założonymi rękoma na stypendystów. Ot i cała tajemnica, dlaczego województwo nasze, mimo niedostatków systemu stypendialnego, potrafiło zwerbować w tym roku największą w kraju ilość absolwentów wyższych uczelni.

K. MAR.

Muzea we wsiach

Ocalić od zapomnienia

Narzekamy często, że postęp na wsi dokonuje się zbyt wolno. Na pewno wolniej niż byśmy chcieli, ale biorąc sprawę obiektywnie, wieś nasza zmienia się bardzo szybko.

Zmiany te dotyczą, nie tylko sposobów gospodarowania, sposobów myślenia ludzi mieszkających na wsi, dotyczą także codziennego życia. Zmieniają się na przykład wnętrza domów mieszkalnych, zmienia się tradycyjny system budowania izb. Stare wiejskie meble wypierane są przez wygodniejsze i praktyczniejsze sprzęty nowoczesne. Wszystko to, jest widomym znakiem postępu, który powinien cieszyć. Jednakże sprawa ma i drugą stronę. Oto za kilka lat trudno będzie odtworzyć typowe wnętrze podlaskiej chaty. Za kilka lat będziemy mieli po prostu bardzo mgliste wyobrażenie o warunkach życia mieszkańców naszej wsi sprzed 50 — co mówię? — 20 lat. Już dzisiaj na Kurpiach, gdzie przecież tradycje urządzania wnętrz na stary sposób przetrwały najdłużej, trudno jest znaleźć typową kurpiowską chatę. Podobnie jest i w innych regionach. Może i nie ma czego żałować. Warto jednak ocalić od zapomnienia kilka chociaż najbardziej typowych chat. Niech służą przyszłym pokoleniom i nam samym za ilustrację jak żyło się na wsi przed laty, niech dają okazję do porównań ze zmianami, jakie na wsi zachodzą. Jednym słowem apeluję o utworzenie czegoś w rodzaju muzeów.

Pomysł nie jest nowy i stosowany w wielu krajach a nawet w innych częściach Polski. Takie zabytkowe chronione chaty stanowią atrakcję turystyczną, są poglądowym gabinetem etnograficznym. Czy nie można czegoś takiego urządzić u nas? Na pewno można. Sam znam kilka takich starych chat, nieraz nie zamieszkałych i położonych przy szlakach turystycznych, które można zamienić w małe muzea sztuki i kultury ludowej.

Kto ma się tym zająć? Myślę, że najbardziej zobowiązany jest do opieki nad zabytkami kultury właśnie Wydział Kultury Prezydium WRN, jego służba konserwatorska i etnograficzna. Jest i inny mecenas. Oto działa na naszym terenie Spółdzielcze Zrzeszenie Chałupników i Wytwórców Ludowych. Zajmuje się ono organizacją produkcji i handlu wyrobami ludowymi. Czy zrzeszenie nie mogłoby pomóc w organizacji i wyposażeniu wspomnianych chat-muzeów? Myślę, że mogłoby i powinno. Dla zrzeszenia oznaczałoby to przecież nie tylko piękny ukłon w stronę tradycji, z której czerpie dziś dochody, ale i reklamę swoich wyrobów. Znając inne cenne inicjatywy zrzeszenia mam nadzieję, że ten apel nie zostanie bez echa.

Pozostawałaby jeszcze sprawa opieki nad zorganizowanymi w przeszłości mueami w terenie. Rzecz jasna, że od strony fachowej czuwać nad tym powinien Wydział Kultury z zespołem swych fachowych pracowników. Na miejscu, w samych wsiach, opiekunami na co dzień mogliby być mieszkańcy danej gromady. Działają we wsiach przecież i koła gospodyń, i koła ZMW. Na pewno nie odmówią współpracy przy tego rodzaju przedsięwzięciu. Zresztą leżałoby to w interesie gromady.

Przy dobrej propagandzie i należytym wyposażeniu, proponowane muzea byłyby na pewno pożytecznymi placówkami. Dodać trzeba, że koszty ich organizacji nie byłyby zbyt wielkie, podobnie zresztą jak i koszty utrzymania. Można przecież za zwiedzanie placówki pobierać niewielkie opłaty pozwalające na codzienną ich konserwację i sprzątanie. Zresztą nie chcę rozwodzić się nad szczegółami. Przedstawiam propozycję i niecierpliwie czekam na odgłos ze strony zainteresowanych władz i instytucji.

F. LEWICKI

Na półkach z książkami

NAZIŚCI ZNOWU U WŁADZY — T. H. Tetens, Wyd. Książka i Wiedza, cena 15 zł. Autor — wybitny znawca spraw niemieckich, były więzień hitlerowskich obozów, a następnie (po ucieczce) emigrant, odsłania kulisy władzy Adenauera, odradzani się neohitleryzmu w NRF, panoszenia się tam byłych SS-manów, gestapowców i innych zbrodniarzy z III Rzeszy.

*

KRAJE UŚMIECHNIĘTEGO BUDDY — Adam Paszt, Wyd. MON, cena 15 zł. Wietnam, Kambodża, Laos, sprawy polityczne i ekonomiczne oraz przeobrażenia, jakie zachodzą tam w ostatnich czasach — są tematem tej książki napisanej ciekawie i dającej wiele materiału poznawczego.

BISKUPIN

Prasłowiański gród w Biskupinie przyciąga co roku rzesze turystów z Polski i z całego świata. Oprócz „zwykłych" turystów przybywających tu by zaspokoić ciekawość, do starożytnej osady przybywają również pracownicy naukowi pracujący przy odkopywaniu lub konserwowaniu i rekonstrukcji zabytków archeologicznych. W tym roku zwiedziło Biskupin 87 tysięcy osób, w tym 3 tys. z zagranicy.

CAF fot. Gill

W pracowniach naszych twórców

BRONISŁAW WOJNIAK jest jednym z sześciu w naszym województwie plastyków o specjalizacji tkackiej. I tak, jak Bronisława MYTNIK, Izabella MARCJAN, Zofia ZUCHOWICZ, czy małżonkowie ŻABSCY, nie ma warunków do pracy twórczej. Żaden bowiem z plastyków o tej specjalności nie otrzymał dotąd pracowni, choć godzili się nawet na jedną wspólną pracownię doświadczalną. Jak więc pracują?

Odwiedziliśmy ostatnio Bronisława Wojniaka w Liceum Technik Plastycznych w Supraślu, gdzie pracuje jako zastępca dyrektora, mieszka w jednym ze skrzydeł gmachu szkoły i tworzy.

— To trochę nieścisłe z tym tworzeniem — prostuje na wstępie naszej rozmowy artysta — staram się wprawdzie udowodnić, że nie tylko w dobrych warunkach lokalowych można pracować, ale na dłuższą metę jest to zadanie bardzo trudne, szczególnie dla plastyka o mojej specjalności. Przygotowanie tkaniny jest procesem pracochłonnym, wymaga odpowiedniego surowca, warsztatu, farbiarni itp. W moich warunkach ograniczam się więc do malarstwa i projektów tkanin.

— A tych ostatnich jest tak widać wiele?

— Istotnie, zebrało się sporo. Oto np. projekty tkanin o tematach: tkacze, węglarze, ryby, dno morskie, wyrywanie buraków, ptaki, zabawa dzieci, polowanie na lisy, 500-lecie Supraśla. Tematykę czerpię z natury. Ona jest właściwie głównym bodźcem twórczym, stąd tyle w projektach tkanin zieleni, drzew, ptaków, zwierząt, motywów zabaw dziecięcych i pracy rolników, a że jestem z natury optymistą, nie skąpię koloru i pogodnych barw. Pracuję w ten sposób, że obieram temat i na jego tle szukam ujęć formalnych, kolorystycznych i rozwiązań kompozycyjnych. Najpierw powstają małe szkice, potem większe już w kolorze, a wreszcie projekty o wielkości tkaniny i wówczas zaczyna się kłopot, bo w moich warunkach trzeba po prostu malować na ścianach.

— Pana malarstwo kolorystycznie, w motywach, ujęciu i rysunku, jest bardzo podobne do tkactwa. Na pierwszej wystawie indywidualnej w Białymstoku, o ile sobie przypominam, wystawiał pan pejzaże z okolic Supraśla i Sokółdy, obecnie w Salonie ZPAP — przeważnie akty — postać jako temat i w powiązaniu z przyrodą. A jakie są pana zamierzenia twórcze na przyszłość?

— Mam już przygotowane prace na trzecią wystawę malarstwa. Są to głównie motywy z Kremla i architektura Moskwy. Chciałbym także pokazać projekty tkanin ornamentalnych, chustek na głowę, dywanów na podłogę i kilka gotowych już tkanin.

— Jaka, pana zdaniem, może być rola plastyka o specjalizacji tkackiej w białostockich warunkach?

— Wydaje mi się, że duża. Obserwuje się w chwili obecnej wielkie zainteresowanie tkaniną artystyczną, szczególnie za granicą. Ministerstwo Kultury poszukuje twórców o odpowiednich kwalifikacjach. Tylko, że właściwie znów należałoby wrócić do tego, od czego rozpoczęliśmy naszą rozmowę — warunków pracy i pracowni.

— Racja. Skierujmy więc wspólnie te uwagi pod adresem władz miejskich w Białymstoku i Związku Polskich Artystów Plastyków. Może zarząd tego związku zdecyduje się wreszcie komu przydzielić zamkniętą od kilku miesięcy na trzy spusty pracownię po rzeźbiarzu Wakulińskim.

Rozmawiała: **K. MAR.**
Fot. W. Młyńczyk

Nasz felieton

Kłopoty z ideologią

CZYM jest pogląd bez przekonania? Teorią na odświętny użytek. Jest czymś niezwykle wygodnym. Zazwyczaj nie przeszkadza on posiadaczowi, który potrafi go zdyskontować tam „gdzie trzeba", przy jednoczesnym nieujawnianiu go tam, gdzie jest to niewygodne. Jakże często spotykamy jeszcze ludzi mających pełne usta wzniosłych i mądrych słów, których odbicia, niestety, na próżno by szukać w praktyce ich codziennego życia.

O sprawach tych mówił na XIII Plenum KC PZPR Władysław Gomułka. **„Świadomość socjalistyczna** — powiada tow. Gomułka omawiając aktualne problemy ideologicznej pracy partii — **nie sprowadza się tylko do akceptacji podstaw naszego ustroju. Cechować ją musi socjalistyczny stosunek do konkretnych problemów gospodarczych i politycznych, które wysuwa życie, do interesów państwa ludowego, do pracy i własności społecznej, do partii jako awangardy klasy robotniczej i zasadniczych założeń jej polityki... Socjalistyczna świadomość narodu... rodzi się w nieustannej walce nowego ze starym, tak w systemie stosunków społecznych, jak i w życiu duchowym narodu".**

Co czynić należy, aby poglądy, które krzewimy, stały się przekonaniem mas? Co robić, aby stały się siłą pobudzającą do angażowania się i działania? Przede wszystkim trzeba łączyć teorię z praktyką, naukę i nauczanie z działalnością produkcyjną i społeczną.

Socjalistyczny stosunek do konkretnych problemów. Można na przykład dość długo uchodzić w jakimś środowisku za człowieka skończenie ideowego, aktywistę partyjnego. I wystarczy niejednokrotnie jeden fałszywy krok, nawet w mało pozornie ważnej sprawie, a już diabli wzięli dotyczasowy autorytet, już oceniają cię jako dwulicowca. I niewiele zrobi w środowisku człowiek mający na swym koncie jedną bodajże wpadkę. Gorzej jeśli ów ktoś reprezentuje władzę bądź partię. Wówczas jego postawa jest utożsamiana z polityką partii.

W Stożnem, powiat olecki, jest żwirownia. Przedsiębiorstwo państwowe. W kancelarii wisi pokaźnych rozmiarów krucyfiks. Nie przeszkadza, ani kierownictwu, ani członkom partii. Sekretarz Komitetu Gromadzkiego powiada wprost, że on nie spowoduje zdjęcia krzyża, ponieważ musiałby wynosić się potem ze Stożnego.

W gromadzie Stożne organizacje partyjne bardzo niechętnie podejmują dyskusję na tematy ideologiczne, światopoglądowe. Tłumaczą to w ten sposób, że sprawy ideologiczne są trudniejsze od problemów gospodarczych czy historycznych.

Inny aktywista partyjny mówi, że jego dzieci uczęszczają na lekcje religii. Dodaje, że żona jest wierząca i ona to właśnie posyła dzieci na religię. A on, aktywista nie ma zamiaru — jak sam mówi — wtrącać się w te sprawy.

Czy naprawdę sekretarz KG w Stożnem musiałby po zdjęciu krucyfiksa uciekać z tej miejscowości? Czy aktywista, którego dzieci uczęszczają na lekcje religii postępuje właściwie zgadzając się z tym? Sekretarz doskonale wie o tym, że w instytucji państwowej nie powinny znajdować się emblematy religijne. Ale sam nie chce ingerować w uregulowanie tych sporów. Aktywista wie, że posyłanie dzieci na lekcje religii nie jest zgodne z postawą ideową świadomego komunisty. Ale nie chce we własnej rodzinie przeciwdziałać wychowaniu religijnemu dzieci.

I jak tu się dziwić, że w niektórych organizacjach partyjnych tego terenu nie podejmuje się dyskusji na tematy ideologiczne, światopoglądowe. Kto ma inicjować takie dyskusje? Wspomniany sekretarz KG czy aktywista? Przecież oni ze względu na własne interesy nie chcą, aby dyskutowane były te problemy, co do których obaj ci towarzysze nie mają przekonania. Pogląd jest. Zgadzają się z ideologią partii, do której należą i formalnie akceptują ją. Ale nie mają przekonania. Nie chcą uczestniczyć w walce ideologicznej podejmowanej przez partię. **Nie chcą łączyć teorii z praktyką.** Niewygodnie. Można się narazić. Boją się bojkotu towarzyskiego, dyskusji z żoną, boją się życia codziennego. Jego kłopotów. Nie chcą widzieć, że ich życie jest nieustanną walką. Że sporo jest cierni, których wyrwania z naszego życia nie da się zepchnąć na kogoś innego.

Kłopoty z ideologią. Parę osób „łamie się", a szkodzi przy tym całej partii. Ludzie patrzą przez pryzmat takiego sekretarza KG czy aktywisty na całą partię i tak ją oceniają, jak postępują owi towarzysze. Mówią potem, jeżeli partyjni posyłają dzieci na religię, to może ostatnio coś się zmieniło?

Owszem zmieniło się. Na XIII Plenum Komitet Centralny wyraźnie powiedział, że nie ma ciszy i spokoju w sprawach ideologicznych. Że trzeba na każdym kroku krzewić naszą, marksistowską myśl, i że nie może być rozbieżności między teorią i praktyką. Albowiem takowa, jak to zresztą widzimy na podanych przykładach, jest niezmiernie dla naszej pracy ideowo-wychowawczej szkodliwa. Wprowadza nie tylko rozbicie ideologiczne organizacji partyjnych, powoduje także deprecjację autorytetu tychże w środowisku.

NA XIII Plenum KC towarzysz Gomułka powiedział: „słabe **tętno pracy ideologicznej w partii wynika przede wszystkim z tego, że instancje kierownicze partii, Komitety Wojewódzkie i sam Komitet Centralny nie przywiązywały w praktyce do tych zagadnień należytej wagi i nie kierowały systematycznie i na co dzień działalnością ideologiczną partii".** Wydaje się, że nie trzeba do tego dodawać ani słowa. Tak niestety było do XIII Plenum, tak w wielu wypadkach jest do dziś. I dlatego też warto chyba postulować — wszystkie instancje partyjne muszą baczniejszą uwagę zwracać stale na sprawy ideologiczne. Od tego bowiem zależy postawa członków partii, od tego uzależniona jest siła partii.

JOTEL

K. CMILJANOWICZ

TAJEMNICE FIRMY „STACHOW"

Na konspiratorów z ruchu oporu raz po raz spadał nieoczekiwany cios. W łapy gestapo wpadali członkowie AK i antyfaszystowskich komitetów, łącznicy-partyzanci i wywiadowcy. Wykrywano magazyny broni, radiostacje, drukarnie. Był to przede wszystkim wynik pracy agentów bez reszty zaprzedanych zbrodniczej służbie w gestapo. Przenikali w szeregi oddziałów partyzanckich, do organizacji podziemnych, do szkół tajnego nauczania, do sztabów wywiadów i zadawali cios po ciosie. Na czoło tej brunatnej V kolumny rodzimego faszyzmu, na początku 1944 roku, wybijali się:

Eugeniusz Biwojno — agent „Karol" nr 32, Jan Majewski — agent „Binder" vel „Jarosz" nr 03, Eugeniusz Karwowski — agent „Walet" vel „Wolf" nr 061, Józefa Zdanowicz — agentka „Lina", Edward Warakomski — agent — „Szary" vel „Grau" nr P-49.

Ze szkoły „Firmy Stachow", czyli oddziału wywiadu gestapo, która mieściła się przy ul. Fabrycznej 16 oraz innych podobnych „uczelni" wychodzili wciąż nowi agenci, żądni zarobku, kariery, upojeni ideologią hitlerowską i wierzący w gwiazdę wielkiej „Tysiącletniej Rzeszy".

W tym świecie walki i bohaterstwa z jednej strony, a podłości, zdrady, prowokacji i zbrodni z drugiej strony — żył w Białymstoku Jerzy Turowski. Ocierał się o jedne i drugie sprawy. Wiedział i czytał ogłoszenia na murach, słyszał o walce ruchu oporu i jej wynikach. Był jednak na to wszystko głuchy. Wśród tych wydarzeń dojrzewał w jego głowie tajemniczy plan, na temat którego kilkakrotnie konsultował się w „Firmie Stachow" z komisarzem kryminalnym Schmidtem i innymi gestapowcami. Wreszcie plan był gotów. Otrzymał on w tajnych dokumentach gestapo niewinny kryptonim „Frühling" — „wiosna". W marcu 1944 roku agent „Żorż" 093 przystąpił do wstępnej realizacji tego planu...

PODZIEMNY FRONT W ŁAPACH

Tuż przy torze linii kolejowej Białystok — Warszawa, rozłożyło się miasteczko kolejarskie Łapy. Już w okresie przedwojennym znajdował się w tym miasteczku duży zakład naprawczy taboru kolejowego, w którym pracowała większość mieszkańców osady. Po wkroczeniu Niemców na Białostocczyznę, zakłady przejęła Deutsche Reichsbahn i hitlerowcy przystąpili do intensywnej rozbudowy tego obiektu. Z okolicznych wsi spędzono tysiące ludzi. Dyrektor Schmidt wraz z całym sztabem niemieckich fachowców kolejowych czuwał nad tym, ażeby w myśl ówczesnego sloganu goebelsowskiego — „Räder müssen rolen für den Sieg" (koła muszą toczyć się dla zwycięstwa) — szła bieżąca produkcja przeznaczona wyłącznie na potrzeby wojenne. Ściągano więc do zakładów w Łapach setki rozbitych parowozów i wagonów i tu dniem i nocą tysiące polskich robotników i personelu technicznego dokonywali ich naprawy. Jak wszędzie w czasie wojny, tak i w zakładach w Łapach znalazło się wielu patriotów, którzy od początku okupacji rozpoczęli pracę konspiracyjną.

*

Nad Łapami zapadła ciemna, kwietniowa noc 1944 roku. Cisza panowała nad miasteczkiem i tylko z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — gdzie pracowała nocna zmiana — dochodził odgłos pracy. Wśród tej ciemnej nocy bystre oko obserwatora mogłoby dostrzec jak do jednego z domów, stojących na skraju miasta wśród ogrodów, ostrożnie weszło kilku ludzi.

Odbywało się jedno z licznych zebrań członków ruchu oporu — pracowników Zakładów Naprawczych. Tej nocy, jako dowódcy grup, przybyli tu Sylwester Gałęzki — mistrz z zakładów i ślusarz Mikołaj Ignatiew. Konspiratorzy — jak to było w zwyczaju — rozmawiali półgłosem, zachowując daleko posuniętą ostrożność. Kolejno zdawali sprawozdanie z wykonanych zadań w dziedzinie gromadzenia i naprawy broni, łączności z oddziałami partyzanckimi, kolportażu, pracy konspiracyjnej, werbunku i szkolenia nowych członków. Zbliżała się wiosna i sztab ruchu oporu w Zakładach stawiał przed członkami organizacji coraz nowe zadania — bo wiosna miała w rejonie Łap rozniecić pożar walki na wielką skalę.

Po przedyskutowaniu tych spraw zebrani z zadowoleniem stwierdzili, że pomimo tylu lat konspiracji nie było dotychczas w Łapach ani w zakładach „wsypy" na większą skalę, co oznaczało, że ruch oporu działa sprawnie, zdrajców w swoich szeregach nie ma i istnieje szansa, że planowane zamierzenia doprowadzi szczęśliwie do końca. Już wówczas objęto konspiracją znaczną część pracowników Zakładów Naprawczych. Napawało to konspiratorów dumą i podniecało do dalszych czynów.

Zebrani w konspiracyjnym mieszkaniu, otrzymawszy do kolportażu prasę podziemną opuścili lokal.

CIEŃ GESTAPO NAD ŁAPAMI

Wieczorem, 2 kwietnia 1944 roku, pociąg Łapy — Białystok wtoczył się na dworzec i z wagonów tłumnie wysiadali robotnicy dojeżdżający do pracy w Zakładach Naprawczych w Łapach.

Jerzy Turowski przyjechał także tym pociągiem. Kiedy dotarł do miasta, był już prawie mrok. Połączył się telefonicznie z „Firmą Stachow" i prosił do aparatu kryminalnego komisarza Schmidta. Oświadczono mu, że pan Schmidt jest nieobecny w „firmie", a „interesantów" załatwia pan Goldammer. Turowski poprosił go do telefonu, zamienił kilka słów, odłożył słuchawkę i skierował się do siedziby „firmy".

Starszy asystent kryminalny Goldammer czekał już w jednym z pokoi. Poinformował przybyłego, że jest upoważniony przez Schmidta — szefa „Firmy Stachow" — do rozmowy z nim i przyjęcia meldunku.

(Ciąg dalszy za tydzień)

W kopalni Jaworzno" wybudowano dla szybu „Koral" żelbetową wieżę wyciągową. Dzięki zastosowaniu tego wynalazku w górnictwie można będzie zaoszczędzić wiele cennego materiału oraz poważnie skrócić czas pracy przy montowaniu urządzeń szybów. Brygada wznosząca tę prototypową wieżę w związku ze zbliżającą się rocznicą Rewolucji Październikowej i Świętem Górnika zobowiązała się wykonać zadanie na 25 dni przed ustalonym terminem. Jak widzimy, zobowiązanie zostało wykonane.

CAF — fot. Kondracki

XI Muza w polskim wozie transmisyjnym

Informowaliśmy już, że w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych prowadzone są prace nad prototypem pierwszego polskiego wozu transmisyjnego, którego wyposażenie w 90 proc. składać się będzie z urządzeń produkcji krajowej.

Jak informuje nas główny konstruktor zakładu, mgr inż. M. Recha, (wicemistrz Techniki za 1962 r.) wóz transmisyjny produkcji WZT nie będzie ustępował najlepszym modelom zagranicznym, a pod pewnymi względami będzie je nawet przewyższał. Prawie wszystkie bowiem urządzenia wozu zostaną zbudowane na tranzystorach, które pozwolą nie tylko na zmniejszenie wymiarów i wagi poszczególnych elementów, ale i znaczne obniżenie zużycia energii elektrycznej.

Cała konstrukcja wozu umieszczona zostanie na podwoziu autobusu „Jelcz", do którego specjalną karoserię buduje Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.

W pracach nad tym lewizyjnym studiem" b udział również specjaliśc Politechniki Warszawsk Biura Studiów i Projek Radia i Telewizji i wi innych instytucji. Aby pewnić obsłudze najwyg niejsze warunki pracy, żynierowie korzystają z sprawozdawców telew warszawskiej.

Prototyp polskiego w telewizyjnego zostanie w konany pod koniec 1964 ku. (WiT-AR)

To ciekawe

WYSTAWA W DOMU CIOŁKOWSKIEGO W KAŁUDZ

W domu pioniera kosmona tyki Konstantego Ciołkowskie w Kałudze otwarta została w stawa prac laureata tegoroczn nagrody im. Galaberta w dzi dzinie astronautyki — prof. A Szternfelda, jednego z pioni rów nawigacji kosmicznej.

Jednocześnie w Muzeum P litechnicznym w Moskwie w stawiono opracowany pr prof. Szternfelda model ko micznej stacji przestrzenn który eksponowany był w P sce. W mieście Sierowie, na U ralu, gdzie w czasie II woj światowej prof. Ary Szternfe wykładał fizykę i maszynozn wstwo w technikum mechan cznym, otwarta zostanie w tam tejszym muzeum krajoznaw czym ekspozycja poświęcon życiu i twórczości wybitne teoretyka kosmonautyki.

Podobna ekspozycja istnie już w muzeum sieradzkim — mieście, z którego pochod prof. Ary Szternfeld. Honor wy obywatel Sieradza otrz mał niedawno w darze od Pr zydium MRN w Sieradzu obr z wizerunkiem rynku sier kiego i domu, w którym prz szedł na świat.

ŚLADAMI AGATY CHRISTI — DO EKSPONATU MUZEALNEGO

W fabule jednej z powieś kryminalnych Agaty Christi poważną rolę odgrywał szcz tek łodzi z pierwszej połow XIX wieku, na którym widni napis: „Łódź tę zbudowano 1836 roku. Była ona w Akr Kanie Galilejskiej, na Jezior Tyberiadzkim, na Morzu Ma twym, w Jerozolimie i Jaffie 1847 roku".

Łódź ta istniała rzeczywiści W 1847 roku przepłynął stat kiem H. M. S. Spartan, młod oficer marynarki brytyjskie porucznik Molyneux z zada niem przeprowadzenia bada naukowych na Morzu Ma twym. Zmarł on później na f brę. Jego kapitan, późniejsz admirał Symonds wykorzysta należącą do statku łódź do bu dowy dachu swojej letniej re zydencji. Po 100 latach pracow nicy muzeum w Sodomie, któ rzy idąc śladem podany przez Agatę Christie, zebral te dane, znaleźli łódź w Tor quay w południowo-zachodni Anglii i umieścili ją jako jed z głównych eksponatów w mu zeum w Sodomie.

TELEWIZJA CONTRA RADIOASTRONOMIA

Radioastronomowie USA zgłaszają liczne protesty prze ciwko odebraniu im pasma fa radia w zakresie 608—614 mega cykli. Pasmo to — ze względ na panujący tłok w eterze — wywalczyła sobie ostatnio te lewizja.

Technologia w awangardzie

Realizowany obecnie 7-letni plan rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego przewiduje prawie dwukrotny wzrost wartości produkcji przemysłu maszynowego, podczas gdy ogólna wartość produkcji globalnej całego przemysłu zwiększy się o około 80 proc.

Jeszcze większe przeobrażenia, niż wynika to z ilościowego wzrostu produkcji, przechodzi technologia, metody wytwarzania.

WIELKIE KORZYŚCI SPECJALIZACJI

Wielkie korzyści dla unowocześnienia technologii i zwiększenia produkcji przynosi specjalizacja zakładów przemysłu maszynowego. Np. produkcję urządzeń dla walcowni koncentruje się obecnie w trzech zakładach zamiast dotychczasowych ośmiu, urządzenia dla wielkich pieców i stalowni w pięciu zamiast ośmiu. Koncentracji ulega również produkcja różnego rodzaju pomp, silników elektrycznych, obrabiarek. W rezultacie zmniejszenia ilości zakładów produkujących urządzenia podobnego typu uzyskuje się znaczne rezerwy, które można przeznaczyć na wytwarzanie innych maszyn.

Specjalizacja pozwala w pełni wykorzystać zdobycze nowoczesnej technologii. Przy powiększającej się liczbie jednakowych produkowanych elementów maszyn można szybciej wprowadzić i uzyskać większe korzyści z mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych w odlewniach, kuźniach i oddziałach obróbki. W rezultacie samej tylko specjalizacji, radziecki przemysł maszynowy zamierza osiągnąć w ciągu siedmiolecia 55-procentowy wzrost produkcji stalowych odlewów profilowych, odlewów żeliwnych — o 75 proc. odkuwek — o 50 proc. i części obrabianych plastycznie — o 80 proc.

NOWE ZADANIA KONSTRUKTORÓW

Ogromny wzrost produkcji stwarza nowe problemy również i dla konstruktorów maszyn i urządzeń. O ile dotychczas jedynym wymaganiem było najlepsze spełnianie przez maszynę jej funkcji, teraz do równorzędnego głosu dochodzą sprawy prostoty technologicznej i możliwości szybkiego uruchomienia jej seryjnej produkcji. Wymaga to jak największego oparcia nowych modeli o elementy konstrukcji już opanowanych.

Jednym z podstawowych obowiązków twórców nowej maszyny staje się więc poszukiwanie jej pokrewieństw konstrukcyjnych. Potrzebna jest do tego niekiedy bardzo rozległa wiedza techniczna. Podobieństwa występują bowiem nie tylko w obrębie grupy urządzeń służących do zbliżonych celów. Można np. znaleźć podobne zespoły w obrabiarkach, maszynach włókienniczych i maszynach drukarskich, w aparaturze chemicznej i urządzeniach przemysłu spożywczego, które budowane były dotychczas w sposób zupełnie odmienny, tradycyjny, choć analiza funkcji wykonywanych przez poszczególne zespoły wykazuje ich pełne pokrewieństwo konstrukcyjne.

KORZYŚCI POSZUKIWANIA KREWNYCH

Wymownego przykładu osiąganych w ten sposób korzyści mogą dostarczyć konstruktorzy pewnego typu radzieckiej ładowarki do robót ziemnych. Przy projektowaniu tej maszyny zastosowano aż 1153 elementy produkowane już przez radziecki przemysł: do ciągników i samochodów ciężarowych. Oczywiście, znacznie łatwiej można było przystąpić do produkcji nowej maszyny, gdy takiej liczby elementów nie trzeba zaczynać „od Adama i Ewy". Pozwala to równocześnie obniżyć koszty budowy i tych maszyn, z których części zostały zapożyczone, ponieważ przy wzroście ich produkcji wypada ona taniej.

W wielu przypadkach konstrukcje odpowiadające nowym warunkom technicznym można osiągnąć po prostu przez inne skojarzenie stosowanych już poprzednio elementów i zespołów maszyn. Unifikacja ta nie tylko nie przeszkadza postępowi technicznemu, ale przeciwnie, przyspiesza go, ponieważ oszczędza czas konstruktora i pozwala skupić się mu na rozwiązywaniu tych elementów, które istotnie tego wymagają..

TECHNOLOGIA WEDŁUG PROJEKTU EML

Technika radziecka dysponuje wzrastającą stale liczbą nowych materiałów i sposobów ich obróbki. Powiększają się w tej sytuacji możliwości zastosowań różnych, równolegle dobrych rozwiązań technologicznych produkcji, np. na drodze obróbki mechanicznej i elektro-chemicznej. Dokonanie wyboru zależy wtedy od szczegółowych obliczeń ekonomicznych.

Dokonanie tych obliczeń nie jest jednak rzeczą prostą przy tradycyjnym projektowaniu technologii, która w dużym stopniu była jeszcze do niedawna wiedzą empiryczną. Zmiany w tej dziedzinie wprowadziło dopiero zastosowanie do projektowania technologicznego elektronowych maszyn liczących (w skrócie EML). One właśnie stają się obecnie pomocnikami radzieckich technologów.

Projektowanie technologii systemem EML uwzględnia trzy zasadnicze elementy: kształt obrabianego przedmiotu, właściwości zastosowanego materiału, parametry obrabiarek i narzędzi. Szybkość pracy maszyn matematycznych pozwala zastosować bardziej precyzyjne i skomplikowane wzory obliczeniowe i w rezultacie przewidzieć wszystkie szczegóły przyszłych procesów. Obrabiarki zostają wtedy obciążone w odpowiednim stopniu, a produkcja nowego wyrobu rozpoczyna się bez niespodzianek.

Radziecki przemysł maszynowy stosuje i produkuje urządzenia coraz bardziej nowoczesne. „Zmienia się — cytując znowu prof. Zworykina — ich charakter Marks, mówiąc o maszynach i ich systemach, rozróżniał trzy elementy: roboczą część maszyny, urządzenie przekaźnikowe i napęd. Współczesne maszyny wzbogacono organami automatycznego sterowania lub urządzeniami cybernetycznymi, które pozwalają samoczynnie dokonywać kontroli i regulacji, kierować pracą maszyn w ten sposób, że w dowolnym momencie każda kierowana część maszyny, uwzględniając wszystkie warunki procesu produkcyjnego, sama dobiera najbardziej efektywny wariant pracy". Jest to jedno z podstawowych osiągnięć nauki radzieckiej w tworzeniu materialno-technicznej bazy komunizmu.

J. BIEŃ
(WiT-AR)

W preparatorni Morskiego Instytutu Rybackiego przygotowuje się eksponaty dla przyszłego Muzeum Oceanograficznego. Muzeum zostanie otwarte w przyszłym roku w Gdyni.

NA ZDJĘCIU: preparator Szczepan Mularczyk z nowymi okazami koralowców.

CAF fot. Kopeć

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Siatkówka

Godz. 15. Hala Jagiellonii — Finałowy turniej siatkówki kobiet i mężczyzn o puchar CRZZ.

Koszykówka

Godz. 13.30 — **Sala w Ełku** — Mecz koszykówki mężczyzn o puchar BOZKosz Mazur Ełk — Czarni Olecko.

Tenis stołowy

Mecze ligi okręgowej tenisa stołowego (początek spotkań o godz. 18.30): Czarni Olecko — Gwardia Białystok, Cresovia Białystok — Hetman Tykocin, LZS TWM Białystok — ŁKS Łomża.

NIEDZIELA

Siatkówka

Godz. 9 — Hala Jagiellonii — Finałowy turniej siatkówki kobiet i mężczyzn o puchar CRZZ.

Godz. 13 — **Sala ZSZ w Kolnie** — Turniej siatkówki z udziałem drużyn liceów ogólnokształcących z Łomży, Zambrowa i Kolna.

Piłka nożna

Godz. 13 — **Boisko w Kolnie** — Towarzyski mecz Orzeł Kolno — Mazur Pisz (woj. olsztyńskie).

Godz. 13 — **Boisko Mazura w Ełku** — Towarzyski mecz Mazur Ełk — Warmia Grajewo (Zarząd Okręgu Białostockiego PZPN skrócił Mazurowi czasokres zawieszenia boiska, obecnie ełczanie mogą już rozgrywać u siebie mecze).

Tenis stołowy

Mecze ligi okręgowej tenisa stołowego (początek spotkań o godz. 10.30 i 14): Czarni Olecko — AZS Białystok; Cresovia Białystok — ŁKS Łomża, LZS TWM Białystok — Hetman Tykocin. (ko)

SPORT

Pierwsze finałowe piłki w Pucharze CRZZ

Niektórzy sportowcy, przekroczywszy 32 lata, zastanawiają się czy grać, czy rzeczywiście są już za starzy, aby dalej występować na boisku. Sądzimy, że sporym pokrzepieniem dla tych wszystkich powinien być finałowy turniej w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn drużyn nie zrzeszonych w PZSiat. o Puchar CRZZ, rozgrywany w Białymstoku.

W każdym zespole bez trudu można było dostrzec kilku nieco już „starszych" zawodników, którzy z powodzeniem uwijali się wczoraj na boisku i — co ważniejsze — na których nie było widać ani śladu tłuszczu, ani brzuszka (a w tym wieku tendencje do otyłości atakują). Wielokrotnie odnosili oni pod siatką większe sukcesy, niż ich młodsi koledzy. Wyraźnie to zresztą oglądaliśmy w meczu pomiędzy Ogniskiem TKKF Stalowa Wola i Ogniskiem TKKF „Ogrodnik" Szczecin. Spotkanie to stało na niezłym poziomie. Prowadzone było przez cały czas w tempie. Wielokrotnie oklaskiwaliśmy udane ofensywy, jak i też niezłe akcje w obronie. Zwyciężyli reprezentanci Stalowej Woli 3:0 (15:7, 15:3, 15:12). Właśnie w tym spotkaniu najlepiej zaprezentowała się — i to w obu drużynach — „starsza generacja".

W drugim meczu „Cezar" Gdańsk" po bardzo zaciętej walce pokonał Ognisko TKKF Staszów 3:2.

Mecze mężczyzn **poprzedziły** walki kobiet. Tutaj raczej błyszczała młodzież. W ogóle trudno było dostrzec panie w wieku balzakowskim. Niemniej jednak poziom był słaby. O zwycięstwie decydowały raczej nieźle wyszkolone technicznie oraz dysponujące dobrymi warunkami fizycznymi jednostki.

A oto **wyniki**: Ognisko KKF Grudziądz — Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe 3:1 (15:5, 15:11, 9:15, 15:9), Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego — Służba Zdrowia Warszawa 0:3 (10:15, 8:15, 4:15). (Let)

Krótko

■ Rozegrany w Glasgow międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja — Norwegia przyniósł zwycięstwo Szkocji 6:1.

■ Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Anglia — Węgry (w Londynie) zakończyło się zwycięstwem Węgrów 12:8.

■ Przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek udekorował srebrnymi medalami za wybitne osiągnięcia sportowe, reprezentantów Polski na 13 mistrzostwa Europy w koszykówce, we Wrocławiu. Odznaczenia otrzymali: Arent, Dregier, Frelkiewicz, Langiewicz, Liszko, Łopatka, Nartowski, Olejniczak, Piskun, Pstrokoński, Sitkowski i Wichowski. Poza tym kapitan zespołu, Nartowski otrzymał odznakę zasłużonego mistrza sportu, a działacze PZKOsz: Kozłowski, Maleszewski, Seifert. Szeremeta i Twardo — odznaki zasłużonego działacza kultury fizycznej.

Z redakcyjnej poczty

O białostockiej piłce nożnej

Od naszego Czytelnika z Zambrowa, byłego piłkarza III-ligowego ZKS Zambrów, otrzymaliśmy list, nawiązujący do zamieszczonego w ub. poniedziałek na łamach naszej „Gazety" artykułu pt. „W III lidze hossy nie było". Oto najważniejsze fragmenty listu (cytujemy):

„Szanowny Redaktorze! Zdaniem Pana, postępu w naszej lidze okręgowej nie stwierdzono. Czy jednak naprawdę hossy w białostockim piłkarstwie nie było? Myślę, że postęp zaznaczył się w porównaniu z latami ubiegłymi. Jeszcze przed dwoma laty grałem w III-ligowym ZKS-ie. Byłem wówczas świadkiem bezładnej kopaniny, która cechowała drużyny Białostocczyzny. Poziom, nawet naszych czołowych zespołów, był naprawdę żenujący. Celowała gra siłowa. Niektóre zespoły nie miały pojęcia o podstawowych założeniach taktycznych. Jako taka technika u poszczególnych piłkarzy była zjawiskiem rzadkim. To było 2—3 lata temu. Dziś nasze drużyny (przynajmniej czołowe) reprezentują jako taką klasę. Wykazał to ełcki Mazur w rozgrywkach o wejście do II ligi. A przecież ten sam Mazur przegrał wyraźnie na własnym boisku z Włókniarzem Białystok, ten sam Mazur nie potrafił wygrać w Kolnie, ten sam Mazur bronił się rozpaczliwie w Zambrowie. Kilkanaście minut przed końcem meczu przed faulowymi atakami gospodarzy. Coś w tym musi być.

Jestem przekonany, że najpóźniej za 2 lata będziemy mieli II-ligową drużynę. Wierzę, że jako pierwszy w naszym województwie dokona tej sztuki zambrowski ZKS — klub o dużych możliwościach finansowych. Przebudzenie ZKS ma nastąpić na wiosnę, kiedy to jego skład zostanie poważnie przemeblowany.

Zdaniem Pana, zła sytuacja szkoleniowa jest jedną z przyczyn słabego poziomu naszej piłki nożnej. Zgadzam się z tym w pełni. Ale z drugiej strony, czy taki trener lub instruktor może coś zdziałać, jeżeli nie ma podłoża do swej odpowiedzialnej pracy. Jako przykład niech służy Zambrów. Słabe wyniki zambrowskiej drużyny (słabe, bo znajduje się w jej składzie kilku bardzo dobrych jak na nasze warunki piłkarzy) przypisywane są instruktorowi. Ale, powiedzcie sami — co może on zdziałać, jeżeli na trening przychodzi 3 lub 4 piłkarzy, a obecność 8 czy 9 piłkarzy zalicza instruktor do jakiegoś „wielkiego święta". Piszę 8 lub 9, bo całej drużyny nigdy w całej rundzie jesiennej nie było w komplecie na żadnym treningu! Co gorsze — tej katastrofalnej sytuacji nie stara się nikt z kierownictwa zażegnać. Mnie, staremu piłkarzowi, stają łzy w oczach, kiedy na każdym treningu obserwuję zaledwie garstkę zawodników. Tak dłużej być nie może. Redaktorze! Bijmy na alarm. Wasze artykuły powinny poskutkować".

Od redakcji: Z treści listu wynika, że jego autor jest oddanym, zagorzałym kibicem ZKS. Pragnie, aby zambrowianie grali jak najlepiej. Dlatego, w trosce o przyszłe sukcesy zespołu ZKS, nie zawahał się wytknąć alarmująco nikłej frekwencji na treningach. Sytuację tę powinien przeanalizować zarząd klubu — zorientować się, jakie są powody absencji piłkarzy na treningach, czy to wynika z jakichś trudności zawodników, czy też jest to po prostu wynik lenistwa.

Za uwagi ogólne na temat, czy wzrósł poziom naszej III ligi, czy też nie — również dziękujemy, co nie znaczy, że zgadzamy się ze stanowiskiem autora.

Prosimy naszych sympatyków piłki nożnej o nadsyłanie podobnych, rzeczowych uwag o białostockim futbolu. (ko)

PP „DOM KSIĄŻKI"
w Białymstoku

zawiadamia, że

wszystkie księgarnie „DK" powiatowe i następujące księgarnie w Białymstoku:

Księgarnia Techniczna przy ul. Lipowej oraz Księgarnia Rolnicza przy ul. Próchniaka

PRZYJMUJĄ ZAPISY I PRZEDPŁATY

na prenumeratę wydawnictw seryjnych w ramach „Klubu Wiedzy Powszechnej" na rok 1964

Poszczególne serie:

„Sygnały" — **cena całości 72 zł**
„Biblioteka Wiedzy Historycznej" — **cena całości 84 zł**
„Nowości Nauki i Techniki" — **cena całości 24 zł**

k 1435-1

komunikaty

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zawiadamia, że **WYPŁATY FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO** za 1962 rok i związane z tym ewentualne reklamacje załatwiane **będą tylko do dnia 25 listopada 1963 roku.** k 1434-1

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK HODOWCÓW DROBNEGO INWENTARZA W BIAŁYMSTOKU zwołuje organizacyjne zebranie hodowców szynszyli (Chinchila). Zebranie odbędzie się **w dniu 14 listopada 1963 roku** o godz. 18 w lokalu przy ul. Ogrodowej 19/1, na które zapraszamy zainteresowanych. g 4649-1

ZURiT zawiadamia, że w dniach 11 i 12 listopada br. Stacja Obsługi Telewizyjnej w Białymstoku przy ul. Wesołowskiego nr 4 **BĘDZIE NIECZYNNA** z uwagi na konieczność przeprowadzenia planowego remanentu. k 1439-1

ZAKŁADY BUDOWY I NAPRAWY MASZYN DROGOWYCH W BIAŁYMSTOKU, ul. Szosa Żółtkowska 8/10, **SPRZEDADZĄ** przedsiębiorstwom uspołecznionym i prywatnym 4.610 sztuk dachówki cementowej, używanej, w stanie dobrym i 2.020 sztuk płyt eternitowych używanych, w stanie dobrym. k 1430-1

przetargi

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W STAWISKACH, pow Kolno, ogłasza po raz drugi **przetarg** na wykonanie instalacji wodno - kanalizacyjnej w nowowybudowanych sklepach w Grabowie, pow. Kolno. Dokumentacja techniczna znajduje się w biurze GS w Stawiskach od godz. 7 do 15.

Oferty, których otwarcie nastąpi w dniu **12 listopada 1963 roku o godz. 11**, należy składać w zalakowanych kopertach pod w/w adresem. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, uspołecznione i osoby prywatne.

Zastrzega **się prawo wyboru oferenta oraz** unieważnienia przetargu **bez podania** przyczyn. k 1433-1

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W KOLNIE ogłasza **przetarg** na wykonanie następujących **robót**:

1. wykonanie robót wodn.-kan. **w piekarni** Turośl,
2. wykonanie **robót centralnego ogrzewania** w piekarni Turośl,
3. wykonanie obudowy **studni wierconej** przy piekarni Turośl.

Dokumentacja techniczna do wglądu w biurze PZGS w godz. od 7—16-tej.

Oferty, których otwarcie **nastąpi w dniu 12 listopada 1963 roku** należy składać w zalakowanych kopertach pod w/w adresem.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Zastrzega się **prawo wyboru** oferenta i unieważnienia **przetargu** bez podania przyczyn. k 1436-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POSTĘP" W HAJNÓWCE ogłasza **przetarg** na sprzedaż maszyn szyjących.

1. Maszyny elektryczne **„Zetiny"** — **szt. 5**
2. Maszyna dziewiarska szczepiarka — **szt. 1**
3. **Maszyna nożna „Singer"** — szt. 1

W przetargu mogą brać **udział** przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Termin składania ofert **upływa z dniem 28 listopada 1963 roku.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 listopada 1963 roku o godz. 10 w lokalu Spółdzielni przy ulicy M. Buczka 28. k 1428-1

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO W AUGUSTOWIE ogłasza **przetarg nieograniczony** na samochód osobowy marki „Warszawa". Cena wywoławcza 30.000 zł.

Przetarg odbędzie **się w dniu 20 listopada 1963 roku** o godz. 11 na placu POM w Augustowie, Osiedle Gen. Bema 34.

Osoby, które chcą wziąć **udział w** przetargu, winny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy POM-u lub na konto bankowe NBP Augustów nr 101-83/110-53. k 1429-1

TARTAK PRZEMYSŁU LEŚNEGO W AUGUSTOWIE ogłasza **przetarg** na sprzedaż budynków gospodarczych:

1. Kotłowni (cegła) 23x10x4 m — cena wywoławcza — 15.360 zł
2. Suszarni (cegła) 23x10x3,2 m — cena wywoławcza — 10.000 zł

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Termin składania ofert **do dnia 22 listopada 1963 roku.** Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w NBP O/Augustów, konto 101-6-75. Budynki można oglądać do 21 listopada 1963 roku. Informacji udziela w Tartaku Augustów, inż. Adam Grynkiewicz, pokój nr 2.

Tartak zastrzega prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1432-0

ogłoszenia drobne

PRACA

Potrzebna pomoc domowa, Białystok, Sienkiewicza 6 m. 20. g 4635-1

Potrzebna pomoc domowa do Warszawy. Warunki b. dobre. Wiadomość od wtorku, godz. 20 — hotel „Cristal", Cybulski. g 4639-1

LOKALE

Przyjmę małżeństwo bezdzietne, lub osoby samotne, na mieszkanie — pokój z kuchnią. Szosa do Wasilkowa 70. g 4626-1

Przyjmę na mieszkanie samotnych. Białystok, osiedle Pietrasze, ul. Kościńskiego 10. g 4634-1

Odstąpię pokój samotnym. Białystok, Bagnowska 41 (końcowy przystanek „6"). g 4629-1

SPRZEDAŻ

Plac pod budowę — sprzedam. Wasilków, Kościelna 13. g 4588-1

Samochód „Skoda"-1101, stan b. dobry — sprzedam. Adolf Możejko, wieś Jurasze, p-ta Sidra, pow. Sokółka. g 4554-1

Dom wyłączony, wolny — sprzedam. Białystok, Bydgoska 5 (od Depowej). g 4611-1

Norki pastele — okazyjnie sprzedam. Białystok, osiedle Dojlidy, Łabędzia 15. g 4627-1

Dom nowy, murowany, piętrowy, z wygodami — sprzedam. Białystok, ul. Reymonta 19 (Marczuk) — Kaczyński. g 4631-1

Samochód osobowy marki „Moskwicz" typ 402 — sprzedam. Białystok, ul. Wierzbowa 4/1 — Nowak. g 4630-1

Dom drewniany duży, ładny, z placem i sad — sprzedam. Białystok, ul. Wąska 55. g 4640-1

Pół domu sprzedam. Białystok, Koszykowa 26 m. 2 — Baranowska. g 4648-1

GLOBULKI

„Zet"

działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu — zapobiegają ciąży, tanie — 1 pud 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 1526-0

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Don Karlos", godz. 19.

Kameralny — w sobotę i niedzielę — „Złoty sznur", godz. 19.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — „Młynek do kawy", godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę — „Haszek i jego Szwejk", prod. radz. (od lat 14), dod. — „Śladami Bircynowych wspominków", godz. 10, 12, 14.30, 16.45 i 19; Impreza estradowa, godz. 21; w niedzielę — „Haszek i jego Szwejk"; godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30 i 11.45; „Legenda o lodowatym sercu", prod. radz. (od lat 10); dod. „Przyjaciele", godz. 13; „Ona broni ojczyzny", prod. radz. (od lat 14); dod. — „Nieśmiałość", godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę „Legenda o lodowatym sercu", godz. 10.30 i 13; „Ona broni ojczyzny", **godz.** 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę „Opowieść o prawdziwym człowieku"; prod. radz. (od lat 14), dod. „To dopiero początek", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20: w niedzielę — „Alicja w krainie czarów", prod. USA; (od lat 7); dod. „Zagubiona piłeczka", godz. 10.30; „Opowieść o prawdziwym człowieku", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Dzień ostatni, dzień pierwszy", prod. radz. (od lat 12), w sobotę — godz. 16, 18 i 20: w niedzielę — godz. 14, 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Skok o świcie", prod. radz. (od lat 16), godz. 20; w niedzielę — „Diabelski wynalazek", prod. CSRS (od lat 10), godz. 12.15; „Skok o świcie" — godz. 14.15 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Sierioża", prod. radz. (od lat 12), godz. 16, 18 i 20; w niedzielę — „Piotruś Pan", prod. USA (od lat 7), godz. 11; „Szklany pantofelek", prod. radz. (od lat 9), godz. 16, 18 i 20.

DDK Nowe Miasto — „Dama z pieskiem", prod. radz. (od 16 lat), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 15; „Dama z pieskiem", godz. 17 i 19.

„Roma" — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — Zestaw bajek pt. „Przygoda w parku", godz. 14; „Kołysanka", prod. radz. (od lat 16), godz. 15 i 18.

WDK — w niedzielę — Zestaw bajek **dla dzieci**, godz. 11.

MUZEUM

Muzeum — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna; etnograficzna, historyczna. Wystawa czasowa — rzeźby A. Karnego.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

Klub „Siedmiu" — **ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny od godz. 16 do 22.**

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Ewakuacja"

„Zorza" w Ełku — „Piętnastoletni kapitan"

„Orzeł" w Ełku — „Przystanek komisariat"

„Merkury" w Suwałkach — „Ludobójcy"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż pożarna — tel. 08.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Radio i telewizja

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 „Radiowy przebój tygodnia"; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert; 10.00 „Mówi Technika"; 11.30 „Wesoły kalejdoskop melodii i piosenek"; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.25 „Pogromca burzy" — odc. pow. D. Granina; 18.00 „Koncert dnia"; 19.00 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.30 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 „Program z dywanikiem"; 21.50 Tydzień Muzyki Radzieckiej w PR.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi"; 9.00 „Koncert dnia"; 10.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki"; 10.40 „Szyżyf czyli kelner mojego życia" — opow. W. Borcherta; 11.40 „Ekonomiczny problem tygodnia"; 12.15 Muzyka ludowa; 12.35 „W 46 rocznicę Rewolucji Październikowej" — aud. dokumentalna; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 13.45 „Alfabet polskiej piosenki"; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „Pozostała tylko teczka" — kom.; 17.00 Radiowy Magazyn Wojskowy; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.30 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół; 10.35 TV program dla nauczycieli; 10.50 „Tańczące molo" — film fab. (ang.) dozw. od 14 lat; 17.00 Wiadomości dziennika; 17.05 Dla dzieci: „Konkurs 5 milionów"; 18.05 „Tele-Echo"; 18.35 „Potomkowie wędrowca" — film aktorski; 18.05 „Araukania i jej mieszkańcy" („Ziemie, ludy, obyczaje"); 19.35 Wieczorne rozmowy; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 Klaps"; 21.00 „Tańczące molo" — film fab. (ang.) dozw. od 14 lat; 22.15 Wiadomości dziennika; 22.25 „Nowe piosenki radzieckie".

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.55 „Radiowy przebój tygodnia"; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Czy znasz mapę świata?" — zagadka; 12.20 Muzyka rozrywkowa; 13.30 „Koncert dnia"; 14.30 W Jezioranach; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Klub 60" — Tańczące sylwetki" — słuch.; 17.00 Muzyka taneczna; 19.25 Koncert Ork. PR; 20.30 Matysiakowie; 22.00 Tydzień muzyki Radzieckiej w PR.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.25 „Radiowy przebój tygodnia"; 8.35 „Radio-problemy"; 9.30 „Bo gdy się kogoś zna" — aud. satyryczna; 10.00 Rozmaitości muzyczne; 10.30 „Trzy godziny przed odlotem" — nowela F. S. Fitzgeralda; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symfoniczny muzyki polskiej; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 „Pan Tadeusz" — fragm. poematu A. Mickiewicza; 15.00 Dla dzieci; 16.00 „Melodie siedmiu stolic"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 Rewia piosenek; 19.30 „Miłość czysta u kąpieli morskich" — komedia; 20.30 Koncert rozrywkowy Ork. PR w Krakowie; 21.25 Tydzień Muzyki Radzieckiej w PR; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.35 „Radiowy przebój tygodnia".

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 TV Kurs Rolniczy; 13.30 „Wrota Antarktydy" — film prod. ang.; 15.00 Niedzielna Biesiada; 15.45 Teatrzyk dla przedszkolaków — Widowisko lalkowe; 16.25 „Rymy, rytmy i nastroje" — progr. rozrywkowy; 17.10 „Diabelski wynalazek" — film fab. (CSRS); 18.50 „Wyrazy obce" — teleturniej; 17.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Szczerze oddany Blake" film fab. (franc.) dozw. od 18 lat; Sportowa niedziela.

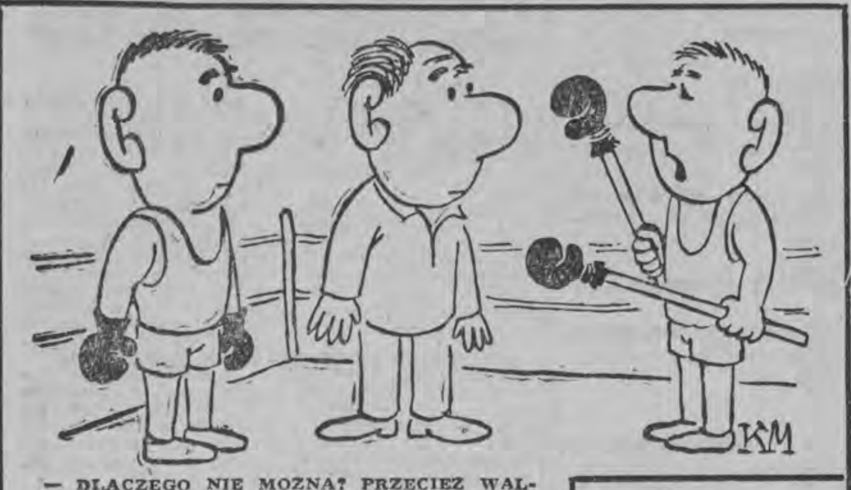

— DLACZEGO NIE MOZNA? PRZECIEZ WALKA NA DYSTANS JEST DOZWOLONA!
Rys. K. Mozolewski

Byłem koniem

Gwiazdor filmowy Marlon Brando zapowiedział, że do końca 1964 roku nie weźmie udziału w żadnym filmie. Zamierza bowiem zająć się pisaniem dłuższej rozprawy na temat wędrówki dusz. Zagadnienie to pasjonuje już od dawna artystę. Brando twierdzi, że w swym poprzednim wcieleniu był... koniem. Niektórzy znajomi twierdzą, że to zwykły trick reklamowy, inni znów wzruszają ramionami i kręcą znamienne kółeczko na czole. (wp)

Napisane na twarzy

Francuscy artyści filmowi oburzeni byli na reżysera René Clément za to, że obsadził wszystkie niemal role filmu kryminalnego amerykańskimi artystami. Gniew pominiętych zamienił się w śmiech, gdy usłyszeli wyjaśnienia reżysera: „Amerykanie znają się lepiej niż my na sprawach kryminalnych. Poza tym wystarczy spojrzeć w twarz takiemu, by stwierdzić, że gotów jest do każdego czynu". (wp)

Dwuznaczny tytuł

Do Paryża przybył Anthony Perkins, artysta filmowy z USA, by razem z Brigitte Bardot wziąć udział w filmie pt. „Urocza idiotka". Nie wiadomo, czy zamierzony film dojdzie do skutku. B. B. postawiła warunek; będzie grać, jeżeli zmienią tytuł. (wp)

Zdradziła ją bielizna

Do salonu mody w Blackpool (modne uzdrowisko w Anglii) weszła młoda dziewczyna i przedstawiwszy się jako artystka Mylene Demongeot, zaczęła wybierać najmodniejsze i najdroższe stroje. Początkowo nikt nie wątpił, że ma do czynienia ze słynną Mylene, potem jedna z ekspedientek **zauważyła, że dziewczyna nosi wprawdzie nową, ale taniutką bieliznę.** Na wszelki wypadek sprowadzono policję i wtedy wydało się, że kupującą na kredyt była nie Mylene, ale Wendy Hope-Gravestock. Dziewczyna wykorzystując swe podobieństwo do artystki, zamierzała ubrać się modnie nie wydając na stroje ani grosza. (wp)

Szkoła w tramwaju

Władze miejskie w Buenos-Aires (Argentyna) zadecydowały, że tramwaje są przeżytkiem i należy zastąpić je bardziej nowoczesnym środkiem lokomocji. Skorzystali z tego mieszkańcy Hurlingham, jednej z ubogich dzielnic stolicy, zakupili 5 wozów, a po przeróbce i wyposażeniu w sprzęt otworzyli szkołę, w której znajdzie miejsce 180 uczniów. Nowootwarta szkoła nosi imię „Justo Jose de Urquiza". (wp).

GABINET OSOBLIWOŚCI

Opowiemy dzisiaj czytelnikom o pewnych dziwnych zarządzeniach i przepisach, które kiedyś obowiązywały mieszkańców Białegostoku. Podajemy je za „Kalendarzem Informacyjnym", który ukazał się w Białymstoku w roku 1913. Przeczytajcie.

KOZY WĘDRUJĄ DO... KOZY

W zarządzeniu władz miejskich z roku 1898 m. in. czytamy, że „wałęsające się po ulicach, placach i parku „Zwierzyniec" świnie, kozy, owce, krowy i konie zostaną schwytane i odprowadzone na Miejską Komendę Straży Pożarnej. Gospodarz, który zgłosi się po odbiór zwierzęcia, obowiązany jest zapłacić karę za przechowanie i karmienie". Z zarządzenia dowiadujemy się dalej, że za konia, krowę i kozę płaci się po 50 kopiejek, a za świnię lub owcę — 30 kopiejek. Po odbiór „zajętego" zwierzęcia należy się zgłaszać w terminie dwutygodniowym, w przeciwnym wypadku zostanie one sprzedane w drodze licytacji.

JAKIE SADZIĆ DRZEWA?

Inne zarządzenie władz gubernialnych, pochodzące z roku 1881, mówi o sadzeniu drzew w Białymstoku. Dowiadujemy się więc, że „wszystkie ulice w zabudowanych dzielnicach powinny być koniecznie wysadzone drzewami, głównie: kasztanami, lipami, klonami, topolami, jesionami i akacjami. Innych gatunków drzew zabrania się w Białymstoku sadzić". Zarządzenie informuje również, kiedy należy sadzić drzewa; wiosną (najpóźniej do kwietnia) i jesienią (najpóźniej do listopada).

GDZIE I W JAKICH ODSTĘPACH?

To samo zarządzenie precyzuje dokładnie na jakich ulicach należy sadzić poszczególne gatunki drzew, a także określa odległości jednego drzewa od drugiego. Tak więc na ulicy Warszawskiej wolno było sadzić tylko topole, Nowowarszawskiej — kasztany, Kupieckiej — akacje, Sadowej — klony, Aleksandrowskiej i Instytutowej — akacje, Słonimskiej, Lipowej, Surażskiej i Pocztowej — lipy. Nowe ulice winny być obsadzane wyłącznie lipami. Na ulicy można sadzić drzewa w odległości 4 arszynów od zabudowań i w odległości 8 arszynów jedno od drugiego.

UWAGA — FRYZJERZY

A teraz kilka słów o przepisach, wydanych w roku 1904 przez władze miejskie, które określały obowiązki białostockich fryzjerów. Dowiadujemy się więc, że „brzytwy, nożyczki, maszynki i inne narzędzia fryzjerskie powinny być przed ich użyciem dokładnie wytarte watą zamoczoną w spirytusie albo gorącej wodzie z mydłem, a grzebienie i szczotki należy dokładnie wymyć po każdym strzyżeniu w roztworze wody z sodą (w proporcji: jedna łyżeczka sody na szklankę wody). Fryzjer winien być ubrany w biały, czysty fartuch i po każdym goleniu i strzyżeniu obowiązany jest umyć ręce.

*

Cóż, niektóre z tych zarządzeń dzisiaj już wywołują uśmiech. Ale czy wszystkie? Czy np. nie warto przypomnieć naszym fryzjerom dawnych przepisów o czystości w zakładach fryzjerskich? Autor „Gabinetu" korzysta z usług mistrzów brzytwy i pędzla dwadzieścia lat, ale jeszcze ani razu nie widział, aby fryzjer „po każdym strzyżeniu mył dokładnie ręce". A czy wy widzieliście? (ś)

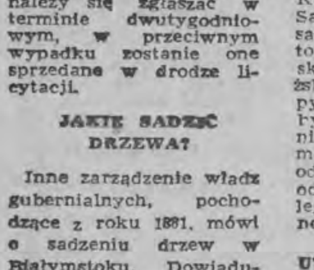

MINUTA REFLEKSJI

Umysł uznaje granice poznania. Ale jako linię, którą trzeba przekroczyć.

*

Gdyby ludzie **uważali, że** dystans od szczytu **góry** do dołu nie jest **większy, niż** dystans od dołu do szczytu góry, nie byłoby w życiu problemów dystansu.

*

Gdy się nie ma prawa do błędów, są błędy bez prawa.

*

Człowiek, który mało wie, ale dużo rozumie, rozumie i to, że mało wie. Ale człowiek który mało rozumie, a dużo wie, nie wie nawet tego, że mało rozumie.

JAN WŁODEK

Każde dziecko ma zabawkę

W Kopenhadze istnieje jedyna w swoim rodzaju wypożyczalnia, w której każde dziecko może bez żadnej opłaty wypożyczyć wybraną przez siebie zabawkę, pod warunkiem, że zwróci ją po tygodniu nieuszkodzoną. Inicjatorką tej pożytecznej akcji była pewna Dunka posiadająca dorosłe dzieci i stosy nagromadzonych przez lata zabawek. Dzielna kobieta zaapelowała przez prasę do matek znajdujących się w podobnej sytuacji. Setki kobiet zgłosiły nie tylko chęć ofiarowania zabawek, ale i swoją pomoc w ich wypożyczaniu. Zorganizowano komitet, wynajęto lokal i po upływie tygodnia uruchomiono wypożyczalnię. (wp)

◆◆◆

Co kraj to obyczaj

OKRĄGŁE KARTY I KĄPIELOWE PAPIEROSY

Na Zachodzie zaczynają lansować okrągłe karty do gry. Producenci twierdzą, że utrudniają... oszukiwanie, nie grożą im zagięte rogi, wygodniej się nimi posługiwać itd.

We Francji **weszły** natomiast do sprzedaży papierosy pakowane tak hermetycznie, że — jak głosi reklama — **można** spokojnie pływać z paczką papierosów umieszczoną np. w kieszeni kostiumu kąpielowego...

WYŻSZA SZKOŁA JAZDY

W Bordeaux istnieje szkoła wyższej techniki prowadzenia samochodu dla doświadczonych już kierowców. W czasie lekcji zachowanie automobilisty jest uważnie analizowane przez instruktora. Okazuje się bowiem, że „asy czterech kółek" mają wiele zawodowych mankamentów: są często zbyt nerwowi brak im szybkiego refleksu, puszczają kierownicę w czasie rozmowy itd. Najczęściej zaś nie wiedzą o tych swoich wadach.

ODKRYWCZY DIETOLOG

Prof. Mc Chire z uniwersytetu bostońskiego odkrył nową „dietę cud". Na „zabicie apetytu" radzi on mianowicie possać na 15 minut przed każdym posiłkiem parę karmelków i popić je filiżanką kawy lub herbaty. Po tym nie ma się już ochoty ani na obiad, ani na kolacje...

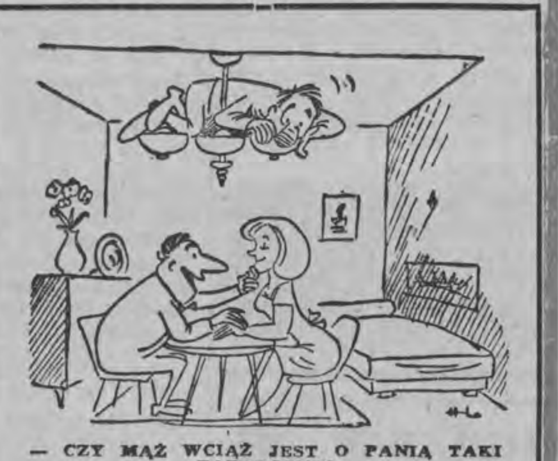

— CZY MĄŻ WCIĄŻ JEST O PANIĄ TAKI ZAZDROSNY?
Rys. H. Derwich

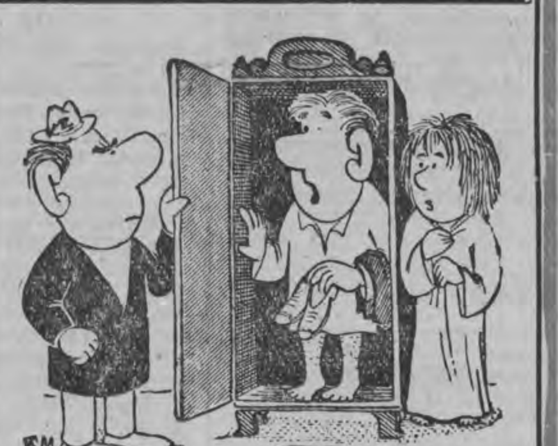

— PRZEPRASZAM. CZY TU MIESZKAJĄ PAŃSTWO KOWALSCY?
Rys. K. Mozolewski

Krzyżówka

POZIOMO: 1. ślepy piewca bohaterskich czynów Odyseusza, 4. kraj w pn. Afryce, 7. mocne piwo angielskie, 8. mały Dariusz, 9. nimfa zamieniona w drzewko wawrzynu w obronie przed zalotami Apollina, 10. rzeka nad którą leży Stargard, 12. samica psa, 15. wnet popłynie rurociągiem „Przyjaźń", 17 jaskinia, 18. kapłan buddyjski, zwierzę, lub tkanina jedwabna przetykana złotem, 20. pseudonim Aurory Dudevant, przyjaciółki Chopina, 23. rzeka w Niemczech pr. dopływ Renu, 25. biały orzeł na czerwonym tle, 26. ojczyzna Odyseusza, 27. gdy wypadnie z deski zostanie po nim dziura, 28. krata paleniska, 29. materiał, który wypiera tradycyjną „setkę".

PIONOWO: 1. w mit. gr. królewstwo zmarłych, 2. imię ewangelisty patrona Wenecji, 3 kolce przymocowane do butów podczas spinaczki, 4. żona króla Sparty, Tyndareosa, przedstawiana z łabędziem, 5. śpiewak grający komiczną rolę w operze, 6. gr. bogini mądrości, 11 królowa Teb, której bogowie uśmiercili 14 dzieci, 13. stolica Baszkirskiej ASRR. 14. tytuł oficerski w dawnym wojsku tureckim, 15. dostojnik abisyński, 16. rogaty bożek grecki, opiekun lasów i stad, 18. gruba belka na której układa się deski np. podłogi, 19. król Frygii znany z właściwości zamieniania w złoto wszystkiego czego się dotknął, 21. imię żeńskie, 22. grecka bogini zwycięstwa, przedstawiana ze skrzydłami. (eSKa)

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 248 nagrody wylosowali: Eugeniusz Koniaszewski z Suwałk, Nester - Uels Lichowid z Łomży, Władysław Duszyński z Olecka, Krystyna Smoleńska z Białegostoku i Aleksy Kardasz z Białegostoku.

Nagrodę dodatkową za oryginalny znaczek pocztowy otrzymuje Jadwiga Sikorska z Sokółki.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym na kartach pocztowych.

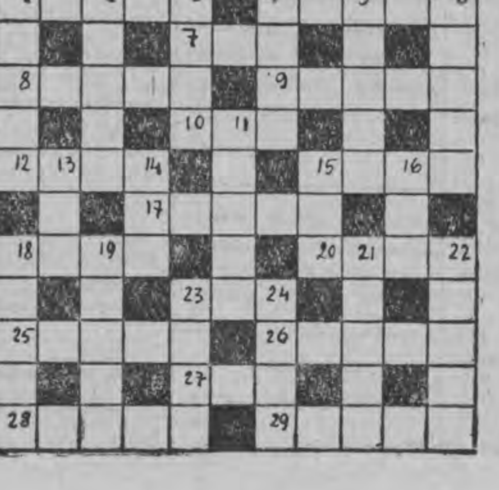

PAMIĘTNIK JIMA

Z końcem września mógł zatem kontrwywiad Abwehry pochwalić się dużymi stosunkowo sukcesami w „zimnej wojnie" przeciw nam. Znali moje nazwisko i adres — wiedzieli, że posiadam siatkę wywiadowczą i odbiornik w Lozannie. Znali nazwisko i adres „Alberta" i nasłali agenta na jego pracownicę. Nie wiedziano natomiast, że „Alberta" i mnie coś ze sobą łączy.

Abwehra działała oryginalną metodą. Zdobywane wiadomości o naszej siatce przekazywała rozmaitymi kanałami do szwajcarskiej policji — Bupo. W jednym tylko wypadku Bupo zdobyła samodzielnie informację. I to — jak zwykle — dzięki przypadkowi.

Pracownik radia szwajcarskiego, szukając czegoś na krótkich falach pochwycił silny, szyfrowany sygnał nadawany alfabetem Morse'a. Ponieważ od czasu wybuchu wojny wszelkie amatorskie transmisje zostały zakazane, słuchał uważnie. Zresztą transmisja 5-cyfrowych grup wyglądała na coś więcej, aniżeli na zwykły wyczyn amatorski. Pracownik zanotował sygnał i doniósł o wszystkim swoim przełożonym, ci zaś z kolei Bupo.

Stacja została poddana obserwacji i po pewnym czasie, przy pomocy ruchomych przyrządów goniometrycznych, zlokalizowana w Genewie wraz z drugą stacją transmitującą w podobny sposób.

Przeglądając przy śniadaniu pierwsze wydanie „Tribune de Geneve" zauważyłem krótką notatkę, podającą do wiadomości, że w Genewie została wykryta tajna stacja krótkofalowa, w związku z czym aresztowano 2 osoby. Tej nocy słyszałem sygnał centrali, daremnie wzywający „Agę". Miałem najgorsze przeczucia.

Było jeszcze bardzo wcześnie, gdy ostry dzwonek telefonu wyrwał mnie ze snu. Podniosłem słuchawkę i usłyszałem głos „Alberta".

— Przykro mi donieść panu, że „Aga" poczuła się gorzej i lekarze, po konsultacji, zdecydowali przewieźć ją do kliniki.

Zdołałem wykrztusić z siebie kilka współczujących słów. Odłożyłem słuchawkę i przez chwilę leżałem nieruchomo. Mózg mój pracował intensywnie. A więc przeczucia moje nie były przewrażliwieniem. „Aga" aresztowana. Pozostało więc tylko jedno ogniwo, łączące sieć z centralą — mój odbiornik. Diabelnie wątła nić. Zerwałem się z łóżka, szybko się ubrałem i wyszedłem na miasto. Cały dzień włóczyłem się bez celu, myśląc o wytworzonej sytuacji. Dużo pomysłów przeszło mi przez głowę, ale żaden z nich nie zadowalał mnie. Po raz pierwszy nie mogłem myśleć spokojnie. Byłem zły na siebie samego za to, że dałem unieść się nerwom. Na taki stan jest jedno lekarstwo: położyć się spać. Tak też zrobiłem.

PĘKŁO OSTATNIE OGNIWO

„Albert" zawiadomił mnie, że udało mu się uzyskać przez dozorcę więziennego kontakt z „Agą", która dała znać, że pokazano jej moją fotografię, dodając przy tym, że przedstawia ona kierownika całej sieci wywiadu brytyjskiego na Szwajcarię.

Wyglądało zatem, że policja nic nie wie o istnieniu lub przynajmniej o roli „Alberta". Ten zaś, nie panując nad nerwami, zachowywał się jak nowicjusz: to się ukrywał, to wracał do swego mieszkania. O wiele rozsądniejsza i bardziej opanowana była jego żona.

O wszystkim tym doniosłem centrali. Polecono mi objąć kontrolę nad całością i przejąć od „Alberta" kontakt z „Paulem" i Sussi, która w dalszym ciągu dostarczała cennych informacji od „Lily".

Po kilku dniach „Aga" dała znowu znać z więzienia. Oficer śledczy powiedział jej, że brytyjska stacja nadawcza w Lozannie ma być wkrótce zlikwidowana.

Poinformowałem o tym centralę, która odpowiedziała, że wiadomości „Lily" są zbyt cenne, ażeby móc z nich teraz zrezygnować. Muszę więc pozostać na posterunku do chwili, aż mnie ktoś zastąpi i będę mógł przenieść się gdzie indziej. Do tego czasu miałem przekazywać tylko informacje „Lily".

Z „Albertem" widywałem się przeciętnie 2 razy na tydzień, w zależności od stanu jego nerwów i innych moich zajęć. Jedynym zresztą celem naszych spotkań było przekazywanie mi materiału „Lily" oraz omawianie pewnych projektów odnośnie rekonstrukcji sieci. Kilkakrotnie przy tych okazjach prosiłem go o przekazanie mi kontaktu z Sussi.

Pod koniec października umówiliśmy się na spotkanie w Parc d'Eaux w Genewie.

„Albert" przyjechał taksówką i wszedł do parku. Zauważyłem, że szofer odjechał natychmiast po otrzymaniu zapłaty, ale przy budce telefonicznej zatrzymał się i wszedł szybko do środka.

Podzieliłem się moim spostrzeżeniem z „Albertem" i postanowiliśmy natychmiast opuścić park innym wyjściem. Zdążyliśmy na czas.

Ten mały, ale wcale — jak się później okazało — nie błahy incydent przeważył szalę. „Albert" załamał się zupełnie, stał się strzępem człowieka. Zdawałem sobie sprawę, że już nigdy nie nada się do żadnej pracy wywiadowczej.

W noc z 19 na 20 listopada siedziałem u siebie przy nadajniku. Zakończyłem właśnie nadawanie krótkiej wiadomości dla centrali. Przestawiłem aparat na odbiór. Popłynęły polecenia centrali.

(Ciąg dalszy za tydzień)

◆◆◆

Chodźmy dziś do kina!